

A

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

Cena 20 gr.

NOWY

Dziennik Łódzki

№ 293

Niedziela, dn. 23 października 1932 r.

Redakcja i administracja: ul. Piotrkowska № 85. — Tel. 101-99

Rok II

Kapitan Karpiński
kończy lot

STAMBUŁ, 22.X. (PAT). Kapitan Karpiński startuje jutro rano tj. w niedzielę ze Stambułu i w razie sprzyjających warunków lotu, dotrze do kraju i wylądować na jednym z lotnisk prowincjonalnych. Do Warszawy przyleci w poniedziałek o godz. 15.30. Lądowanie ma nastąpić na lotnisku cywilnym w Mokotowie.

NOWY KOMISARZ LIGI NARODÓW W GDAŃSKU
przed decyzją sprawy urzędników niemieckich

GDANSK, 22.X. (PAT). Dziś przed południem nowy Wysoki Komisarz Ligi Narodów w Gdańsku p. Holmer Rosting złożył oficjalną wizytę komisarzowi generalnemu Rzplitej Polskiej w Gdańsku min. Pappe.

GDANSK, 22.X. (PAT). W dniu dzisiejszym Komisarz Generalny Rzplitej min. Pappe wniósł z polecenia rządu Rzeczypospolitej do Wysokiego Komisarza Ligi Narodów p. Rostinga sprawę zmiany

stypulacyjnej umowy warszawskiej dotyczącej nabywania obywatelstwa gdańskiego przez przyjmowanie w wolnym mieście urzędników niemieckich. Rząd polski żąda uchylecia tej ustawy, która pozwalała senatorowi na systematyczne obsadzanie niemieckimi urzędnikami wolnych stanowisk w publicznych urzędach Wolnego Miasta.

Sprawa ta ma znaczenie polityczne. Załatwienie jej przez organa Ligi Narodów wpłynęłoby dodatnio na rozwój stosunków polsko-gdańskich. Poza tym sprawa ta posiada doniosłe znaczenie gospodarcze, ponieważ urzędnicy niemieccy odbierają możliwość zarobkowania obywatelom gdańskim i przyczyniają się do wzrostu na terenie wolnego miasta bezrobocia. Należy się spodziewać przychylnego załatwienia tej sprawy.

Rząd niemiecki nie
myśli o rekonstrukcji

BERLIN, 22.X. (PAT). Rząd Rzeszy na wczorajsze wiadomości prasy o mających nastąpić po wyborach rekonstrukcyjach gabinetu zareagował ogłoszeniem krótkiego wyjaśnienia, że w łonie rządu panuje zupełna zgodność poglądów na sprawy bieżące oraz że nikt z członków gabinetu nie myśli o zmianie obecnego kursu. Dzienniki wyrażają przypuszczenie, że rozbieżności miały miejsce głównie między kanclerzem Papenem a gen. Schleicherem.

Zjazd lekarzy
w Kaliszu

KALISZ, 22.X. (PAT). — W dniu dzisiejszym i jutrujszym odbywa się w Kaliszu wojewódzki zjazd lekarzy powiatowych, rejonowych i miejskich. Celem zjazdu jest sprawozdanie z działalności za rok 1931.

Zjazd otwarto w sali recepcyjnej ratuszu. Zjazd otworzył nacelnik wydziału zdrowia publicznego w urzędzie wojewódzkim dr Skalski, poczem przemawiali dyr. departamentu w min. pracy i opieki społecznej dr. Bogdan Ostrowski, dalej witali zjazd starosta kaliski Ostaszewski i prezydent miasta Szaras.

Na zjeździe były poruszane sprawy walki z chorobami zakaźnymi, z jaglicą oraz zagadnienia sanitarne, następnie lekarze zwiedzili szpitale kaliskie, poczem udali się do Łiskowa.

Zniżka funta angielskiego
i kłopoty Herriota

w związku z płatnością raty pożyczki wojennej

LONDYN, 22.X. „Exchange Telegraph” donosi, że w najbliższych dniach przybywa do Londynu francuski rzeczoznawca finansowy Bisot, który nawiąże z sir Fryderykiem Lieth - Ross'em rokowania w sprawie długów wojennych, a w szczególności w sprawie uiszczenia przypadającej w dniu 15 grudnia raty wobec St. Zjedn.

Francuskie koła polityczne stwierdzają, że dotychczas nie zapadła żadna decyzja w sprawie zapłacenia tej należności. Pertinax zaznacza w „Daily Telegraph”, że ostatnie oświadczenie prezydenta Hoovera wywołało żywe rozczarowanie w Paryżu. Koła paryskie uważają, że deklaracja prezydenta pozostaje w sprzeczności z przyrzeczeniem

mi, których udzielił przed rokiem b. premierowi Lavalowi.

Ogólnie przypuszczano, że sprawa długów wojennych nie będzie poruszona aż do czerwca przyszłego roku. Poza tym nie ulega wątpliwości, że na uiszczenie raty grudniowej wobec St. Zjedn. potrzebna jest zgoda parlamentu. Wielka liczba deputowanych, jak wiadomo, przeciwni stawia się wszelkim wypłatom wobec St. Zjedn. dopóki Niemcy nie będą się uiszczać ze swych zobowiązań reparacyjnych. W ten sposób sytuacja Herriota jest trudna.

W Anglii radzą sobie inaczej. Sumy na spłatę tego długu nie są przewidziane w angielskim budżecie. Mimo to, w razie ko-

nieczności Anglia dług zapłaci, jakkolwiek byłoby to dla angielskich finansistów ciężkim ciosem.

Narazie jednak rząd angielski czyni wszystko, aby uzyskać pro longatę aż do chwili ostatecznego wyjaśnienia sprawy długów wojennych, co może nastąpić po wyborze amerykańskiego Prezydenta na oczekiwanej światowej konferencji gospodarczej.

Tem tłumaczy się dziwne napór na zachowanie się rządu angielskiego w stosunku do zniżki funta. Czynniki miarodajne, poprostu „nieprzeszkadzają” wpływowi sezonowego zapotrzebowania dolara czy też sugestjom angielskiego przemysłu, który z zadowoleniem powitałby dalszą zniżkę waluty.

Licytacja na lata

BERLIN, 22.X. (PAT). Niechęć dopuścić do ponownego otwarcia Reichstagu przez Klarę Zetkin, na rozwój socjalistów na pierwsze miejsce w okręgu Frankfurckim wysunęli 82-letniego generała Litzmanna, który jest o 7 lat starszy od Klary Zetkin.

NIEZNANA EPIDEMIA
GRASUJE W ZALEWIE WIŚLANYM

KROLEWIEC, 22.X. (PAT). — Niezbadała dotychczas epidemia, panująca nad Zalewem Wiślanym, zwana przez ludność „Haffkrankheit”, szerzy się w dalszym ciągu. Do dnia 20 października zachorowało ogółem na tę chorobę 57 o-

sób. Lekarze nie zdołali dotychczas ustalić przyczyn szerzenia się tej epidemii. Władze ustanowiły specjalną komisję lekarską, poza-tem powołały komitet dla przysięcia z pomocą rodzinom chorych na tę epidemię.

TRZY ZAMACHY NA POLICJANTÓW
Ponura tragedia rodziny Ciesińskich
przed rozprawą doraźną

Przed trzema dniami donosiliśmy o incydencie, jaki miał miejsce w Łodzi. Patrol wywiadowczy natknąwszy się na dwóch podejranych osobników zażądał wylegitymowania się. W odpowiedzi na to jeden z zaczepionych wydobł rewolwer i rzucił się do ucieczki — strzelając poza siebie. Obaj zło-oczyńcy zdołali zbiec, ujęto ich jednak w kilka godzin po opisanym wydarzeniu.

Ze względu na dobro prowadzonego dochodzenia — władze policyjne wstrzymały się od udzielenia jakichkolwiek informacji.

Dopiero obecnie uzyskała zdołaliśmy szczegóły, które całej sprawie nadają tło wyjątkowe.

Należy przedewszystkiem stwierdzić, iż wspomnianej nocy owi dwaj podejrzeni przechodnie mieli aż trzy broń: zatargi z policją.

Po odprowadzeniu obydwu do wydziału śledczego okazało się, iż pierwszym z zatrzymanych był 24-letni Władysław Woiski (Zgierska Nr. 3), drugim zaś — 28-letni Mieczysław Ciesiński. Obaj karani więzieniem za kradzież, zaś Ciesiński poszukiwany przez policję.

Nazwisko pierwszego ze zło-czyńców nikomu nie było znane, natomiast drugie budzi wspomnienia niezbyt jeszcze odległe.

Przed kilku laty niezwykle silnym echem nie tylko w Łodzi lecz i w całym kraju odbiła się wiadomość o tragedii, która rozegrała

się między młodym praktykantem z Widzewskiej Manufaktury, Edmundem Ciesińskim, a synem prezesa tej firmy, Adolfem Konem. W rezultacie wymiany strzałów — obaj przeciwnicy ponieśli śmierć.

Otóż Mieczysław Ciesiński jest bratem Edmunda Ciesińskiego. Raport policyjny brzmi zwięźle: Mieczysław Ciesiński był karany więzieniem za kradzież. Znalezione przy nim narzędzia do włamania (a zatem szedł „na robotę”). On rozbroił policjanta i zabrał mu rewolwer. On strzelał do policjantów i wywiadowców. Do winy przyznał się.

Według informacji ze sier robotniczych, rodzina Ciesińskich, która związki interesowały się po krwawej tragedii — E. Ciesiński — Adolf Kon — cieszyła się zawsze ogólnym poważaniem sąsiadów i znajomych. Chorowita kobieta, wdowa, matka czworga dzieci, z wielkim trudem utrzymywała przy życiu siebie i rodzinę.

Mieczysław Ciesiński długi czas bezskutecznie szukał pracy. Nazwisko jego, znienawidzone w sferach przemysłowców, budzące groźne dla nich wspomnienia, zamykało mu wszędzie drzwi.

Istniała jakby niepisana umowa fabrykantów, która nie pozwalała dać pracę i zarobek Ciesińskiemu. W tych warunkach doprowadzony do rozpacz robotnik waleś się do nieście, wadł w zle towarzysz-

stwo i wreszcie załamał się moralnie.

Robotnicy nie bronili go, bo trudno cośkolwiek powiedzieć na obronę bandyty, ale istnieją okoliczności łagodzące: wina przemysłowców, którzy postępowaniem swym wepchnęli tego człowieka w bagno moralne.

Jak się naprawdę ta rzecz przedstawia, wykaże zapewne rozprawa sądowa, która odbędzie się niebawem, gdyż dochodzenie prowadzone jest w trybie doraźnym.

KUŚNIERZ

Wacław Kawecki

Piotrkowska 113, tel. 207-76.
Przyjmuje wszelkie roboty

Dźwiękowy Kino-Teatr

ZACHĘTA

Pierwszy sowjecki dźwiękowiec

Błękitny Ekspres

W rolach głównych

Czerniak i Lay Yung

Ponadto udział biorą Europejskiej Japonczyki Chińczy robotnicy, kobiety i dzieci.



Nowy ambasador królestwa Włoch w Polsce Giuseppe Bastianini złożył Panu Prezydentowi Rzeczypospolitej swe listy uwierzytelniające.

Ilustracja nasza przedstawia nowego ambasadora włoskiego w otoczeniu członków ambasady oraz urzędników M. S. Z. przy składaniu wiązki na Grobie Nieznajomego Żołnierza. Ambasador oddaje ułkon faszystowski.

CZYTAJĄC...

Z okazji tegorocznych jubileuszy dwóch systemów dyktatorskich, jednego już uroczystie odświętowanego, drugiego znajdującego się w przygotowaniu „Robotnik” pisze:

W tych dniach faszyzm włoski święci 10-lecie „marszu na Rzym”, który zapoczątkował „rządy faszyzmu”; nieco później, w listopadzie, bolszewizm obchodzi 15-lecie zwycięstwa rewolucji bolszewickiej w Rosji. Na obu tych dyktaturach wzorowały się i wzorują inne dyktatury europejskie; na obie te dyktatury wskazują jeszcze dzisiaj — po 10 i 15 latach — wrogowie demokracji, jako na przykłady, które naśladować nie tylko można, ale trzeba. Moda na dyktaturę jest wciąż jeszcze bardzo rozpowszechniona. Nie należy się temu dziwić. Przeciwny „obywateli” chętnie korzy się przed siłą brutalną i wierzy, że siła ta jest powołana do rządu. Wierzył dawniej w trwałość i niezłomność caratu w Rosji, a Hohenzollernów w Niemczech; dziś wierzy w dyktaturę; wszystko jedno — bolszewicką, czy faszystowską. Przeciwny „obywateli” nie bada sprężyn owej siły brutalnej, ani ich wytrzymałości, nie sięga myślą w dalszą przyszłość; jego oświeca samo istnienie siły i doraźny jej efekt.

Brawo, brawo, diagnoza pierwszorzędna. Podpisujemy się pod nią bez zastrzeżeń. Tylko dziwne się nam wydaje, aby tak mówić do czytelników „Robotnika”, który również jest wyznawcą siły istniejącej poza nim, efektownej dyktatury partii.

Organizacja partyjna, przeciwnie niż organizacja klasowa robotnicza oparta na zasadach zawodowych jest wyłącznie domeną wielkich magów politycznych. Oni to za pośrednictwem komitetów wykonawczych, rad naczelnych itp. elit trzymają dyktatorską władzę. Każda próba reformy, każde „mądrzenie się” skromnego obywatela jest tam tłumione brutalnie jako herezja. Tylko „prawomyślni” są dopuszczani do głosu. I tu mówi się o dyktaturze klik?

Naszym ideałem jest inna organizacja świata pracy. Taka, w której linia postępowania jest wyjątkowo silną, a jednocześnie jedyną możliwą linią dyktowaną przez Rozum. Naszym bowiem drogowskazem jest Rozum, a nie Dogmat. Wierzymy w wieczną rozwijającą się myśl, a nie skamieniałe ramki systemów.

Długo z prawdziwym zainteresowaniem śledzić będziemy przebieg dyskusji, zapowiadającej się prawdopodobnie w wyniku artykułu ogłoszonego w „Expressie Porannym”, gdzie p. Piasecki pisze:

„O zasadach wyborczych trzeba mówić wtedy, kiedy nie ma wyborów. Wówczas można dyskutować trzeźwo i bez uprzedzeń. Dlatego podejmujemy dziś ten temat, choć daleki on jest od trosk aktualnych.

Wybory do parlamentu są walką o władzę między państwowymi politykami. Różnią się jednak zasadniczo od zawodów sportowych, tak pasjonujących opinie, tem, że bynajmniej nie zawsze kto pierwszy u mety — zwycięża. Gdyby wybory parlamentarne były zawodem sportowym, to pierwszą nagrodę, to jest władzę, otrzymywałby ten, kto zgromadził największą ilość głosów, a drugą nagrodę, tj. chronione prawem warunki dla krytyki działań większości w parlamencie — następny. Pierwszą nagrodą byłaby większość i władza, drugą — prawo parlamentarnej opozycji? Nikomu obecne warunki wyborów parlamentarnych nie dogadają. Ponimo jaknajścisłej opracowywanych ordynacji wyborczych mających zapewnić demokratycz-

Robotnicy drzewni postanowili rozszerzyć strajk

Podwyżka płac warunkiem likwidacji strajku

Strajkujący robotnicy przemysłu drzewnego odbyli wczoraj zebranie, na którym postanowiono zwrócić się z wezwaniem o poparcie strajku do stolarzy mechanicznych, polerowników i robotników zawodów pokrewnych.

Ponadto postanowiono nie ustępować z raz zajętego stanowiska w kwestii podwyżek płac.

Strajkujący postanowili zwrócić się z apelem do społeczeństwa, aby wszystkie zamówienia na czas trwania strajku kierowane były do

śledziby związków, przy ul. Zachodniej 68. Roboty przyjmowane przez związek, wykonane będą przez strajkujących, a fundusze uzyskane z tego źródła obrócone będą na podtrzymanie strajku.

Strajkujący oczekują, że jeśli do wtorku, dnia 25 b. m. do porozumienia nie dojdzie, robotnicy zawodów pokrewnych poprą akcję strajkową czeladzi, a wówczas liczba strajkujących dosięgnęłyby 3500 osób.

SUKURS ŁAMISTRAJKÓW

W jaki sposób przełamano opór „nieposłusznych robotników”?

Jak donosiliśmy, strajk w 2-ch firmach łódzkich „Hersenberg i Halberstadt” (Al. 1 Maja 121) i w firmie I. Mokroski został zlikwidowany. Przełamanie strajku nastąpiło w ten sposób, że właściciele fabryk, nie mogąc dojść do porozumienia z robotnikami, wezwali pomocy policji i w jej asyście

wprowadzili na teren zakładów nowych robotników, łamistrajków.

Wobec złamania strajków — w obydwu fabrykach odbyły się wczoraj ponowne konferencje ze strajkującymi, w rezultacie czego przyjęło z powrotem do fabryk po kilka zaledwie osób z pośród strajkującego personelu.

„ROOSEVELT BĘDZIE PREZYDENTEM”

PROROKUJĄ DZIENNIKI ANGIELSKIE

Wyniki próbnych głosowań

LONDYN, 22.X (PAT). „Daily Herald” stwierdza dziś że kłeska Hoovera przy nadchodzących za dwa tygodnie wyborach na prezydenta Stanów Zjednoczonych jest rzeczą pewną. Dziennik uważa zwycięstwo Roosevelta za przesadzone a na dowód swych przewidywań przytacza wyniki próbnego głosowania urządzonego przez znane pismo literacko-polityczne „Literary Digest”. Z otrzymanych dotychczas 2.600.000 odpowiedzi 3/4 głosów wypowiedziało się za Rooseveltem a tylko 1/4 za Hooverem. Z 48 stanów Roosevelt uzyskał w tem próbnym głosowaniu większość w 39 stanach.

LONDYN, 22.X. W mowie wyborczej, wygłoszonej w St. Louis Roosevelt zapowiedział na tychmiastowe zniesienie prohibicji po objęciu urzędu prezydenta. Poza tem Roosevelt krytykował

politykę pożyczkowo-gospodarczą Hoovera.

Roosevelt — Hoover

LONDYN, 22. X. Z Nowego Jorku donoszą, że w Chicago aresztowano osobnika, nazwiskiem Roosevelt, oskarżonego o popełnienie kradzieży. Aresztowania do-

konat urzędnik, noszący nazwisko Hoover. Roosevelta skazano na karę 10 dolarów. Wczoraj aresztowania Roosevelta oświadczył, że podczas wyborów prezydenta będzie głosował za Herbertem Hooverem (obecnym prezydentem) a nie za Ike Hooverem, to jest urzędnikiem policyjnym, który go aresztował.

Reorganizacja pomocy położniczej

Każda akuszerka znajdzie zatrudnienie

W lutym rb. Kasa Chorych w Łodzi wprowadziła rejonową pomoc położniczą. W każdym rejonie urzędowała jedna akuszerka rejonowa i kilka zastępczyni, zasadą jednak było, iż tylko rejonowa miała prawo udzielania pomocy bezpośrednio, gdy akuszerki zastępczynie musiały uzyskiwać zezwolenie rejonowej, gdy ta nie mogła sama chorej pomóc.

System ten spowodował, iż około czterystu akuserek znalazło się na bruku, bez środków do życia.

Wobec powyższego akuszerki zwróciły się do Związku Zakupów Zawodowych z ramienia którego interweniowano u władz Kasy Chorych oraz w ministerstwie opieki społecznej.

nosć parlamentów, dzieje się w tej dziedzinie źle. Rzeczywiście wartości wyjaśnić dlaczego. Czy jeszcze nie odkryto właściwego systemu ordynacji wyborczej, czy też wyrobienie obywatelskiej ludności, wychowywanej w ramach sztywnych formuł doktrynalnych, snujących obywateli do poziomu, przy którym korzystanie z demokracji jest zasadą wyborczych jest niemożliwe.

Sensacyjny zatarg powstał w tych dniach pomiędzy Centralą Zakupów Związku Kas Chorych a karcielem koksowym w Katowicach.

W latach ubiegłych Kasy Chorych w Polsce zakupowały dla swych szpitali ogrzewanych cent-

W wyniku konferencji postanowiono obecny system rejonowy zreorganizować już od 1 listopada w ten sposób, że wszystkie akuszerki, zamieszkujące w obrębie działania danego rejonu umieszczone na liście, z której każda ubezpieczona będzie mogła wybrać bądź to położną mieszkającą najbliżej, bądź też budzącą u chorej największe zaufanie.

Nowy ten system wejdzie w życie od dnia 1 listopada rb. i pozwoli zatrudnić wszystkie akuszerki praktykujące na terenie Łodzi.

Wobec tego, iż akuszerki dzielą się na dwie kategorie, popularnych i niepopularnych, ZZZ zaproponował wprowadzenie zasady, aby ustalono maksimum odbiorów w liczbie sześciu miesięcznie — dla każdej akuszerki.

Każdorazowy odbiór u chorej opłacany będzie przez kasę kwotą 30 zł.

Aby zapoznać ogół akuserek z nowymi zasadami pomocy położniczej — w dniu 31 bm. odbędzie się w siedzibie ZZZ, przy ul. Piotrkowskiej 64 ogólne zebranie sekcji akuszerskiej, na którym dr. Maczowski przedstawi szczegółową instrukcję.

P. K. O.

Pocztowa Kasa Oszczędności

Centrala WARSZAWA, Jasna 9.

Oddziały:

Poznań, Katowice, Kraków, Wilno, Łódź, Lwów.

Zbiornice: Wszystkie Urzędy Pocztowe.

PRZYJMUJE: Wkłady Oszczędnościowe

od 1 złotego poczynawsy, płatne na każde żądanie w kasach P. K. O. i Urzędach Pocztowych.

Ubezpieczenia na życie

zwykle, posagowe, bez badania lekarskiego, z udziałem w zyskach Działu Ubezpieczeń P. K. O. Składki od 3 zł. miesięcznie. W razie śmierci ubezpieczonego spowodowanej nieszczęśliwym wypadkiem, P.K.O. wypłaca podwójną sumę ubezpieczenia.

ZAPEWNIĄ: Pełne bezpieczeństwo wkładów

Solidne oprocentowanie

Tajemnicę wkładów

GWARANTUJE: Pewność powierzonych kapitałów

kwota przeszła 1/2 milarda złotych w gotówce i w lokatach opartych na złocie oraz 29-ma obzrymiem nieruchomościami.

PROWADZI: Rachunki czekowe

i załatwia dla swych klientów czynności bankowe.

Wkłady oszczędnościowe są wolne od wszelkich danin i podatków, można je składać i podejmować w każdym Urzędzie Pocztowym, bez względu na miejsce wystawienia książeczki oszczędnościowej.

O wygodach i bezpieczeństwie, jakie zapewnia swoim klientom P. K. O. najlepiej świadczy

1) przeszło milion stałych klientów,

2) obrót przekraczający 22 miljardy złotych rocznie.

Nowy gabinet w Belgji

BRUKSELA, 22. X. (PAT). — Utworzony został nowy gabinet belgijski w składzie następującym: premierostwo i teke rolnictwa objął Broqueville, sprawy zagraniczne Hyemans, sprawy wewnętrzne Poulet, finansowe Jaspas, min. obrony narodowej Theil, koleje Tschoffen, komunikację Porthomme, pocztę i telegraf Bovesse, przemysł Heuman, roboty publiczne Sap, min. nauki i sztuki Lippens i sprawiedliwości Janson.

Nowy rząd składa się z 3 katolików, 5 liberałów, 3 demokratów chrześcijańskich i 1 przedstawiciela prawnicy flamandzkiej.

Cyniczna akcja kartelu koksowego

przeciwko Kasom Chorych

ralnie koks u większych hurtowników po 42 zł. za tonnę. W b. r. mając zalecone z ministerstwa opieki społecznej oszczędności w wydatkach, postanowiono nabyć koks bezpośrednio u producentów, t. j. w konwencji koksowej w Katowicach, grupując 9 zakładów przemysłowych, zaopatrujących w koks całą Polskę.

Ta propozycja nabycia koksu bezpośrednio w konwencji koksowej, posiadającej specjalny syndykat sprzedaży, wywołała wręcz niespodziewany skutek w postaci specjalnej podwyżki, jaką syndykat zastosował wobec centrali zakupów Kas Chorych.

Mianowicie za dostarczenie koksu w ilości 8.000 tonn, syndykat zażądał po 45.72 zł. za tonnę. Wobec wygórowanych żądań syndykatu centrala zakupów zwróciła się do hurtowników, aby jej sprzedali koks tak, jak w latach poprzednich. Największe jednak składy w kraju odmówiły sprzedaży.

Okazuje się, że syndykat koksowy, chcąc wyrwać presję i zmusić centralę zakupów do nabycia koksu po podwyższonych cenach, zawiadomił wszystkie hurtownie, że o ile sprzedadzą koks Kasom Chorych, wówczas nie tylko zostaną pozbawione prawa nabycia koksu, ale nawet wstrzymane zostaną już zamówione transporty.

Obecnie centrala Kas Chorych kupuje koks w małych ilościach, posługując się obcymi nabywcami.

Rokowania, prowadzone między centralą zakupów, a syndykatem sprzedaży koksu, nie doprowadziły do żadnego rezulta-

tu. — Centrala Kas Chorych zwróciła się zatem do min. opieki społecznej, aby wzięło Kasy Chorych w opiekę przed wyzyskiem i znową syndykatu.

W sferach prawniczych podkreślają fakt, że umowa syndykatu sprzedaży koksu podpada pod art. 268 nowego kodeksu karnego o wyzyskiwaniu przemysłowego położenia kontrahenta, który to artykuł grozi więzieniem lub aresztem do lat pięciu.

Opisana powyżej afery nie wymaga żadnych komentarzy. Cyniczne stanowisko kartelu niewątpliwie zburzyło resztki złudzeń jakie niektórzy mogli jeszcze mieć w stosunku do skartelizowanego przemysłu.

Konferencje...

W inspektoracie pracy XIII obwodu odbyła się wczoraj konferencja przedstawicieli strajkujących i firmy „Hirsberg i Birnbaum” (Wodna 26).

Po dłuższej dyskusji i co raz to nowych koncepcjach wysuwanych przez obydwie strony, postanowiono uzależnić rozstrzygnięcie zatargu przez rewizję kalkulacji płac, dokonanej przez firmę i rozpatrzenie postulatów robotniczych na zebraniu zwołanym przez strajkujących na poniedziałek dnia 24 b. m.

Pamiętajcie

o Funduszu Pomocy Bezrobotnym

PRZED NOWYM CIOSEM

W dniach ostatnich na czoło zagadnień interesujących świat pracy, obok wciąż aktualnych spraw gospodarczych, wysuwa się cały kompleks zagadnień z dziedziny ubezpieczeń społecznych, z jednej strony atakowanych przez genialnych twórców naszej rzeczywistości gospodarczej, z drugiej zaś strony „reformowanych” przez mniej lub więcej ku temu powołanych „speców”.

O kilku takich projektach z niezrównanym plodem Poznaniańskiej Izby Rolniczej na czele, mieliśmy możność pisać na łamach naszego pisma. — W ubiegłym zaś tygodniu w wywiadzie z p. A. Fromem naświetliliśmy stanowisko organizacji zawodowych, w sprawie generalnego zagadnienia t. zw. scacenia ubezpieczeń społecznych.

Dziś omówimy drugą z tej dziedziny sprawę, — kwestię projektów dotyczących zapewnienia równowagi funduszu do działu bezrobocia Z. U. P. U.

Sytuacja w jakiej znalazły się działy bezrobocia, jest niewątpliwie ciężka. Deficyt tych działów, w czterech istniejących zakładach, przekroczył w b. roku, kwotę 30 milionów złotych.

Usługi „przyjaciele” sfer pracowniczych, doszukują się przyczyn tego stanu w wadliwej rzekomo gospodarce poszczególnych instytucji, — słowem ciężką ich sytuację wykorzystują dla własnych celów.

Niebezpieczeństwo kryje się w tem, że w szeregu wypadków, „argumenty” tych rzekomych speców, trafiają na grunt mało zorientowany w sprawach ubezpieczeń i osiągały zamierzony efekt.

Nie mamy zamiaru bronić tu poszczególnych instytucji lub zaprzeczać, że te czy inne z pośród nich, popełniają pewne błędy, trzeba tu jednak stwierdzić, że bodaj jedyną istotną przyczyną fatalnego stanu działów bezrobocia jest zjawisko niezależne ani od władz zakładów ani też jakichkolwiek innych czynników mających wpływ na działalność tych instytucji. Trudności te płyną w głównej mierze z obecnej sytuacji gospodarczej, i wynikającego z niej bezrobocia, którego rozmiarów, ani przewidzieć, ani też zwiększaniu się jego zapobiedz nie można było.

Kurczenie się liczby pracowników zatrudnionych, a więc kolosalne zmniejszenie się wpływów, z jednej strony, zwiększenie się wydatków na świadczenia dla bezrobotnych z drugiej strony. Wszystko to w rozmiarach fantastycznych, uczyniły wszelkie obliczenia matematyczne — nierealnymi, doprowadziły do stanu katastrofalnego. Zaczęły się poszukiwania sposobów ratowania równowagi finansowej — rodzić się zaczęły projekty.

Powstał znany pro-

jekt związku zakładów ubezpieczeń pracowników umysłowych, zmieniający do podwyższenia składek w części przypadającej na pracownika, zmniejszenia świadczeń dla bezrobotnych, oraz pokrycia reszty niedoboru, w wysokości około 5 milionów złotych przez zaciągnięcie wewnętrznej pożyczki z działu emerytalnego, posiadającego jak wiadomo znaczne rezerwy.

Zacznijmy od tej ostatniej

możliwości. Niewątpliwie słuszne są obawy i zastrzeżenia iż nadmierne korzystanie z pożyczek tego rodzaju, może w końcu zachwiać równowagę finansową ubezpieczenia emerytalnego, wydać się nam jednak, że istnieje możliwość należytego zabezpieczenia tego rodzaju tranzycji, przez udzielenie odpowiedniej gwarancji ze strony skarbu Państwa. Fakt że skarb asygnuje w formie dotacji znaczne kwoty na rzecz Funduszu Bezrobocia — nic nie asygnował do-

tychczas na rzecz ZUPU, nakłada nań pewne zobowiązania. Jeżeli zaś obecna sytuacja nie zezwala na żadną efektywną z jego strony pomoc materialną, to możliwym i słusznym byłoby przyjęcie na siebie wskazanej wyżej gwarancji. Dalej, jeżeli chodzi o projekt zmniejszenia zasiłków i to w dość wysokim stopniu, to nie wytrzymuje on zdaniem naszym żadnej krytyki.

Żądanie ofiar ze strony ludzi pozbawionych możliwości zarobkowania i środków do życia, zmniejszenie minimalnych le-

dwie wystarczających na nędzną węgietację zasiłków, jest pozbawione najelementarniejszych zasad sprawiedliwości.

Pozostaje ostatni z projektowanych środków, — podwyższenie składek.

Jest to niestety smutna, lecz nieunikniona konieczność. Tu podkreślić musimy wysoce obywatelskie stanowisko organizacji pracowniczych, które stwierdzają, że w obliczu groźnej sytuacji, świat pracy nie uchyla się od niezbędnych ofiar na rzecz dobra społecznego. Nasuwa się jednak pytanie, dlaczegoż to tylko pracownik ma dźwigać ciężar zwiększonych i opłat?

Dlaczego w równej mierze do spełnienia tego obowiązku nie powołuje się stronę drugą, silniejszą bez porównania ekonomicznie, dlaczego tych groźbowych w zasadzie, ofiar nie ma ponieść i pracodawca. Odpowiedź jest łatwa. Przedewszystkiem trudno jest żądać zającia obywatelskiego stanowiska, przez księża Pszczyńskich czy innych Kónów, secundo, potrafili oni zasugerować przekonanie, że organizm gospodarczy nie zniesie, żadnych nawet minimalnych dopłat, że równoznaczne to będzie z jego ruiną.

Uważamy, że nad tego rodzaju sugestiami, czynniki decydujące winne przejść do porządku.

Pomijamy już fakt, że gdy broni się przed dodatkowymi ciężarami przemysł to czyni się to dlatego by nie zezwolić na uszczuplenie swych zysków, wówczas gdy pracownik walczy o możliwość egzystencji.

Obciążenie jednak przemysłu dodatkową opłatą na rzecz bezrobocia pracowników umysłowych będzie tak minimalne, że w najmniejszym stopniu nie wpłynie na kalkulację handlową.

W końcu powiedzmy raz jeszcze wyraźniej, że nikt dzisiaj, nawet sami przemysłowcy nie negują tego że właściwie cały ciężar wydatków na ubezpieczenia społeczne, ponoszą faktycznie pracownicy — gdyż opłaty te są wkalkulowane w ich uposażenie.

Taki pogląd wypowiedział m. in. b. minister pracy i opieki społecznej Dr. Jurkiewicz, na pierwszej konferencji gospodarczej zwołanej w roku 1926 przez prof. Bartla, i jakoś nikt z zebranych tam rządów gospodarczych nie starał się prostować.

Zmierzamy do tego iż podwyższenie składek w części płaconej przez pracodawców jest konieczne i możliwe.

Mgr. Zygmunt Rutkowski.

Kwalifikowanie pracowników państwowych Przepisy nowej pragmatyki urzędniczej wywołują duże zaniepokojenie

Według postanowień art. 20 ustawy o państwowej służbie cywilnej z dnia 17 lutego 1922 r. (Dz. U. R. P. Nr. 21, poz. 164) do wydawania opinii w sprawach osobowych urzędników i praktykantów oraz osób ubiegających się o stanowiska urzędnicze istniały przy poszczególnych władzach naczelnych i władzach II instancji, podlegających bezpośrednio władzom naczelnym, Komisje Kwalifikacyjne.

Wszystkiem na opinii władzy przełożonej.

W dniu 7. 10. r. b. ukazało się rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej, zmieniające niektóre postanowienia ustawy o państwowej służbie cywilnej z 17 lutego 1922 r. Między innymi zmianami, rozporządzeniem tem zostały całkowicie zniesione Komisje Kwalifikacyjne. Według znolizowanego brzmienia

ściśle sprecyzowane w art. od 21 do art. 32 i naruszenie tych obowiązków, które obecnie może spowodować wydanie oceny niedostatecznej, dawało władzy możność skierowania sprawy do Komisji Dyscyplinarnej, która w wypadku stwierdzenia winy urzędnika, władza była nałożyć nań karę aż do wydalenia ze służby włącznie.

Może ktoś twierdzić, że nowy system jest korzystniejszy dla urzędników z oceną niedostateczną, bowiem władza zwalniając go ze służby daje mu uposażenie emerytalne, o ile prawa takie już nabył, gdy tymczasem orzeczenie Komisji Dyscyplinarnej może częściowo lub nawet całkowicie pozbawić urzędnika nabytych praw emerytalnych. Nie możemy jednak zapomnieć, że urzędnik, któremu wytoczono sprawę dyscyplinarną ma możność obrony oraz odwoływania się od krzywdzącego, jego zdaniem orzeczenia do wyższej instancji. Prawa tego przy nowym systemie mieć nie będzie. **Opinia władzy ma być nieomylna i nie podlegająca zaskarżeniu, tak przynajmniej wynika z nowych przepisów.**

Zmiana w zakresie kwalifikowania urzędników została prawdopodobnie zaczerpnięta z pragmatyki oficerskiej, gdzie również dwukrotna niedostateczna ocena kwalifikacyjna powoduje zwolnienie oficera ze służby. Tam jednak, w wypadku wystawienia oceny niedostatecznej oficerowi, przeprowadzane bywa specjalne dochodzenie, czy to jest słuszne, a w wypadku stwierdzenia słuszności — oficer taki zostaje przeniesiony do innego oddziału i dopiero po otrzymaniu w następnym roku również niedostatecznej oceny przez nową władzę służbową, zostaje zwolniony ze służby.

Zmiana ustawy o państwowej służbie cywilnej w tym zakresie **wywołuje duże zaniepokojenie w szeregach urzędników, nie daje bowiem gwarancji bezstronności i budzić będzie wieczną obawę urzędnika uzyskania niedostatecznej oceny.**

Zatargi o urlopy
rozstrzygnie sąd pracy
W ciągu ostatnich kilku dni wybuchły liczne zatargi w mniejszych firmach zgierskich, głównie u pracujących zarobkowo. Zatargi dotyczyły niewypłacenia należności za urlopy. Właściciele wspomnianych przedsiębiorstw stoją na stanowisku, iż zatrudniając po kilku lub kilkunastu robotników nie mają obowiązku udzielania urlopów. Wobec tego, iż pertraktacje przeprowadzone na terenie zgierskiego oddziału włókienniczy O.K.Z.Z. przez przedstawicieli łódzkiej centrali p. Krzynowka, nie dały rezultatu, we wszystkich sprawach zwrócono się do sądu pracy.



Tabletki Togal

Radość życia

traci wielu ludzi, których dręcza okropne bóle reumatyczne i nerwowe. Lecz niema powodu do rozpacz, gdyż już wiele tysięcy cierpiących odzyskało swe zdrowie przy pomocy Togala. Tabletki Togal bowiem często zwalczały te niedomagania. Togal wstrzymuje nagromadzenie się kwasu m. o. z. o. w z. o. Nieszkodliwe dla serca, żołądka i innych organów. Do nabycia we wszystkich aptekach.

W skład Komisji Kwalifikacyjnej wchodziło po 15 członków mianowanych przez szefa właściwej władzy naczelnej. Ponadto w skład Komisji wchodził z reguły z głosem doradczym referent spraw personalnych. Komisja Kwalifikacyjna wydawała opinie o kwalifikacji urzędnika na podstawie danych, zawartych w opisie, sporządzonym osobiście przez przełożonego urzędnika, sprawującego nad nim bezpośredni nadzór służbowy oraz danych, znanych osobiście członkom Komisji lub udzielonych przez referenta spraw personalnych. Oceny kwalifikacji urzędnika odbywało się co dwa lata i o wyniku oceny tej zainteresowany urzędnik był zawiadamiany na piśmie. Oceny kwalifikacyjne były następujące: „znakomicie”, „bardzo dobrze”, „dobrze”, „dostatecznie”, „nieodpowiednio”.

Z powyższego wynika, iż władza naczelna mianowała członków Komisji Kwalifikacyjnej a tem samem miała bezwzględny wpływ na skład Komisji, oraz ich pracę. Urzędnicy państwowi byli przekonani, że ostateczne wydanie oceny przez Komisję Kwalifikacyjną daje im pełną gwarancję bezstronności, aczkol-

art. 20 pragmatyki urzędniczej dla każdego urzędnika państwowego, z wyjątkiem urzędników, zajmujących stanowiska kierownicze (które określa Prezes Rady Ministrów w porozumieniu z właściwą władzą naczelną), prowadzi władza służbowa listę kwalifikacyjną, obejmującą oceny klasyfikacyjne urzędnika.

Oceny sporządzane są corocznie z końcem roku kalendarzowego i składają się zasadniczo z opinii dwóch osób, powołanych do wykonywania nadzoru służbowego. Wprowadzono obecnie tylko trzy oceny: „dobra”, „dostateczna” i „niedostateczna” oraz skasowano obowiązek powiadamiania zainteresowanego urzędnika o wydanej ocenie z wyjątkiem oceny niedostatecznej.

Równocześnie wprowadzono do ustawy pragmatycznej nowy przepis, który głosi, iż „urzędnik, który w ciągu bezpośredniego po sobie następujących lat trzech otrzymał dwukrotnie niedostateczną ocenę kwalifikacyjną, winien być zwolniony ze służby, przy zachowaniu nabytych praw emerytalnych.

Nie wiemy czem kierowano się, wprowadzając te zmiany, bowiem w myśl dotychczasowego brzmienia ustawy o państwowej służbie cywilnej obowiązek urzędnika pozostał

FRONT KONSUMENTÓW

ROZMOWA Z KOL. J. KISIELEWSKIM

JEDNYM Z TWÓRCÓW SPÓŁDZIELCZEGO SYNDYKATU PRACOWNICZ

Sprawa scalenia ruchu spółdzielczego pracowników umysłowych i organizowania Spółdzielczego Syndykatu Pracowniczego żywo zainteresowała szerokie rzesze związków.

Idea spółdzielcza, która samorzutnie, ale bez określonego programu rozwijała się do tej pory na terenie pracowniczym, ma być w ten sposób usystematyzowana, że pozwala przewidywać nie tylko bliższy, a i prawidłowy jej rozwój.

Chcę podzielić się z naszymi czytelnikami bliższymi informacjami o do zamierzeń w tej dziedzinie, udajemy się do kol. Jana Kisielewskiego.

Na pytanie nasze, jakie są najbliższe zamierzenia organizacyjnego się Syndykatu, otrzymujemy odpowiedź:

— Organizujemy ośrodek pracowniczy frontu konsumentów. Przyjmując do pracy realnej, zdajemy sobie sprawę z trudności, jakie nas czekają, to też narazie postanowiliśmy ograniczyć się do niezbyt rozległych, ale zato zupełnie realnych możliwości i zadań. Pierwszy etap naszej działalności zdążyć będzie do ograniczenia do minimum prywatnego pośrednictwa i do nawiązania, gdzie się tylko da, bezpośredniego kontaktu między nami, jako zorganizowanymi konsumentami, a wytwórcami. W konsekwencji powinno to doprowadzić do obniżki cen i do ustalenia pewności obrotów w drodze zorganizowania odpowiedzialności kredytowej naszych członków, co znowu powinno wpłynąć na kalkulację, a więc na dalszą zniżkę cen. Ta droga będzie można przysięść z pomocą biedującym rzeszom pracowniczym.

Jakie środki działania przewiduje Syndykat?

— Rozporządzamy dostatecznymi środkami dla podjęcia tej pracy. Są nimi: organizacje pracownicze i dyscyplina organizacyjna. Do pracy przystępujemy z ramienia Unii Zw. Zaw. Prac. Umysłowych i z woli związków i spółdzielni pracowniczych.

W jaki sposób mają być zebrane na ten cel fundusze?

— Kapitałów obrotowych nie posiadamy wcale a nawet nie są

one nam narazie potrzebne. Natomiast w rezerwie mamy płynne zasoby finansowe w postaci zarobków pracowniczych, nie tezuuryzowanych, lecz natychmiast wydawkowych, wyłącznie na cele konsumcyjne. A że poszczególne spółdzielnie pracownicze już w dużym stopniu zdążyły uchwycić w swe ręce zaspokojenie potrzeb swych członków i skutecznie pośredniczą w nabywaniu towarów na raty. Włóż złączenie i skoordynowanie wysiłków poszczególnych

spółdzielni atwarza potężną siłę dla celowego i skutecznego działania w interesie ogółu zrzeszonych pracowników.

Powodzenie podjętej akcji zależy będzie tylko i całkowicie od wysokości obrotów, jakie osiągnięte zostaną w wyniku złączenia ich wszystkich na terenie Spółdzielczego Syndykatu Pracowniczego. Główną przeto uwagę zwracamy na kwestię obrotów, pozostawiając sprawy finansowe zaradności poszczególnych spółdzielni. Zresztą sprawy finansowe

stanowią będą główną troskę Centrali Kredytowej Spółdzielni Pracowników Umysłowych.

Odpowiednie porozumienie pomiędzy Syndykatem a Centralą Kredytową w tej materii nastąpi w najbliższym czasie.

— Przedewszystkiem dla uniknięcia nieporozumień wyjaśniamy, że starania Syndykatu o obniżenie cen nie należy łączyć i nie można indentyfikować z prowadzoną przez rząd i społeczeńs-

two ogólną akcją w sprawie obniżki cen artykułów skartelizowanych i zmonopolizowanych.

Syndykat niezależnie od tej akcji ogólnej, wytykając własne możliwości, jako reprezentantów ogromnej liczby konsumentów, zrzeszonych w związkach i spółdzielniach pracowniczych, spodziewa się uzyskać o! kupców znaczniejsze niż dotychczas bonifikaty, oraz zorganizować zakupy bezpośrednio u wytwórców po cenach fabrycznych.

W tym celu przedewszystkiem poznać musimy rodzaj i rozmiar potrzeb członków, oraz zanalizować ceny, korzystając z pomocy fachowców, jakich w każdej dziedzinie posiadamy w poszczególnych związkach pracowniczych.

W szczególności interesować nas będzie kalkulacja cen, wysokość wkalkulowanego w cenę ryzyka handlowego i t.p.

Według posiadanych wiadomości pozycja na rynku handlowym przedsiębiorstw prowadzących sprzedaż na raty, jest stale podwyższana i dochodzi obecnie w niektórych wypadkach do kilkudziesięciu proc. ceny. Tymczasem zorganizowany pracownik w rzeczywistości nie przedstawia prawie żadnego ryzyka niewypłacalności. Ujawnienie tej pozycji może stanowić przy pertraktacjach i zawieraniu umów zbiorowych bardzo po ważny atut w naszym ręku.

(Jutro pracy.)

PLANY PARTJI KOMUNISTYCZNEJ

ZATWIERDZONE NA OKRES BIEŻĄCY

„STRAJK POLITYCZNY ZA WSZELKĄ CENĘ“

We wrześniu b. r. odbywał się w Moskwie dwunasty zjazd Komitetu wykonawczego Międzynarodówki Komunistycznej, na którym rozpatrywano kwestię związaną z międzynarodową działalnością partii komunistycznej.

O uchwałach komitetu wykonawczego Kominternu dowiadujemy się dopiero teraz, gdy prasa komunistyczna opublikowała ogólne postanowienia Uchwały co do technicznych prac w kierunku rozszerzenia komunizmu zachowane zostały w tajemnicy.

Z tych skąpych wiadomości jakie zostały opublikowane sądzić można, że Międzynarodówka komunistyczna, zdecydowana jest wykorzystać panujący kryzys w państwach zachodnio-europejskich i Ameryce, jak również walki o Mandatyzację na Dalekim Wschodzie dla rozwinięcia energicznej akcji.

Na posiedzeniu komitetu wykonawczego główne pomiędzy Hezemi referatami, mówił również Leński, przedstawiciel komunistycznej partii Polski o ruchu strajkowym i walkach bezrobotnych w Polsce.

Dużo uwagi poświęcano sytuacji na Dalekim Wschodzie, który uważany jest przez komunistów za **zarzewie nowej wojny światowej**.

Seksja Kominternu (partie komunistyczne poszczególnych państw) na zachodzie mają za zadanie opa-

nować ruch robotniczy.

Jednym z środków tej walki ma być **strejk polityczny**, do którego czynione są przygotowania. **Przedewszystkiem partii komunistycznej w Polsce i Niemczech nakazano, aby za wszelką cenę strejk taki został wywołany.**

Według planów Kominternu musi być wykorzystywane w tym celu każde zatargi ekonomiczne, wybu-

chające co dnia jako małe ogniska zapalne dzięki perfidnej i bezczelnej praktyce przemysłowców.

Komintern pragnąłby ogniska te podać paliwem politycznym i zamienić w jeden ogromny pożar.

Planom poddania społeczeństw robotniczych dyrektywom z Moskwy może się jedynie przeciwstawić zorganizowana i świadoma akcja klasy najemniczej.

DZIWNE METODY

Sosnowieckiej Kasy Chorych

Donoszą nam, że Kasa Chorych w Sosnowcu z niewiadomych bliżej powodów z dniem 1 czerwca r. b. wycofała zatrudnionych u siebie pracowników fizycznych z Funduszu Bezrobocia.

W okresie szalejącego bezrobocia, gdy wiadomo, że Kasy Chorych nie gwarantują zatrudnienia swych pracowników, narazanie ich na pozabawienie wszelkich zasobów w razie utraty pracy, jest skandalem ze strony instytucji społecznej. Gdy tego rodzaju eksperymenty robi pracodawca - kapitalista rozumiemy co to znaczy, ale instytucja zawdzięczająca swój byt istnieniu ubezpieczeń społecznych, która wstępuje na tę śliską drogę, narazie się tylko na kompromitację publiczną i

wątpliwą "pochwałę" władz nadzorczych.

Pamiętajcie

o Funduszu Pomocy Bezrobotnym

P. T. prenumeratorów pisma

Prosimy o wpłacanie prenumeraty za m-c październik. Inkasenci, zgłaszający się po prenumeratę i należności za ogłoszenia, legitymują się upoważnieniem wydawnictwa, zaopatrzone w fotografie inkasującego. Administracja — przy ul. Piotrkowskiej 86, tel. 101-99 — czynna jest w dni powszednie od godziny 8 do 19.30 bez przerwy. Rachunek czekowy wydawn. w Kom. Kasie Oszczędności pow. łódzkiego — ul. Piotrkowska 106.

Prasowa Spółka Pracownicza

Sp. z o. o.

wyd. „Nowego Dziennika Łódzkiego“.

Człimbe

3)

CZCICIELE

DJABLA

(SKARB MELK-TAUZA)

Przekład J. H.

(Ciąg dalszy).

— Dobrze, jeżeli się nie zabił! — pomyślał Buszujew i podniósłszy nieznajomego przenosił go do ciemni i ułożył przy komiennej ścianie.

Trzeba było pomocy lekarskiej, ale skąd jej wziąć? Buszujew wytrząsał podręczną torbę i nic nie znajdował.

Nieznajomy jęknął i otworzył oczy. Ze strachem i zdziwieniem zatrzymał wzrok na Buszujewie.

— Skądżeś ty? — przerywanym głosem spytał.

— Z miasta — szybko odpowiedział Buszujew.

— Ktoś ty? — znowu pytał nieznajomy. Gardło miał wyschnięte i głos zachrypły.

— Jestem uczonym — odpowiedział Buszujew również szybko i chwyciwszy fiaskę z wodą otworzył ją i przytknął splekanych warg nieznajomego. Ranny pił długo i chciwie; krople potu wystąpiły mu na czoło.

— Ratuj mnie — przemówił po odsunięciu fiaski od ust.

Buszujew rozłożył ręce.

— Nie umiem... nie jestem lekarzem...

— Posadź mnie na konia...

— Twój koń jest ciężko ranny, a ty masz zlamana nogę — odpowiedział Buszujew

Przybysz spojrział na swą nogę. Długo zatrzymał wzrok na odłamkach kości, które przebiły skórę, na delikatnej różowej masie szpiku i strugach płynącej krwi.

— Po moich śladach biegną wrogowie — powiedział. — Czeka ich wielka radość. Moje nieszczęście jest szczęściem innych. Lepiej żeby śmierć moja stała się ich zmartwieniem...

Buszujew był przybity uczuciem bezsilności. Miał przed ciępiącego i nie mógł mu pomóc. Nieszczęśliwy był człowiekiem wielkiej wytrzymałości i silnej woli. Ukrył cierpienia jak ranne i zaszczute zwierzę. Milczał. Zaciśnięte wargi nie wydały najmniejszej skargi, najmniejszego jęku.

Nazywają mnie Ga-uso. Nazywają mnie „pozbawionym ogniska“ — cicho przemówił ranny. — Bylem błędnym wiatrem a kurz gościńców wystarczył mi za towarzysza. Umarł mój ojciec, a ja nie wiem gdzie jest jego grób. Zgasł ogień w ognisku pomiędzy trzema poświęconymi kamieniami. Obcy jestem dla swoich, obcy dla wszystkich...

Głowa rannego bezsilnie opadała na piersi. Umilkł, a po chwili zaczął znowu mówić. Słowa jego przypominały majaczenie.

Róża z ogrodu róż, piękność z pośród piękności, jabłko rajske... Byłaś cudniejsza od zorzy i ja cię ukradłem. W królestwie Melk-Tauza⁶⁾ chciałem z tobą zamieszkać i nie znalazłem do niego drogi. Nie oddałem cię nikomu. Mój nóż miłości utknął w twem sercu. Kochałem cię i zabiłem. Ach czemu ojciec mój był murem, a twój szeikiem⁷⁾!

5) Ognisko u kurdów ma wielkie znaczenie. Jest synonimem rodziny. Postulasy i szanujący rodziców syn nazywany jest „synem ogniska“. Jest to tytuł tak szacowany, że stosowany bywa wobec ludzi znanych i sławnych.

6) „Pozbawiony ogniska“ to wyrok nieszanujący rodziców i tradycji.

7) Melk-Tauza dosłownie znaczy „paw-nar“. Melk-Tauza jest odpowiednikiem chrześcijańskiego diabła, mahometanistycznego szajana.

8) Religia jezuitów zabrania małżeństw pomiędzy potomkami osób duchownych i świeckich.

Stronica księgi życia dzikiego a czulego otworzyła się przed oczyma Buszujewa. Słowa były dziwne, ale za nimi można było odczuć głębokie przeżycia, które mimowoli przykuwały uwagę.

— Nic nie rozumiem! — trwonił wyszeptal Buszujew. — O jakim mówisz królestwie Melk-Tauza?

Zamglony wzrok rannego odzyskał jasność. Czarne oczy uważnie spoglądały na Buszujewą.

— Jestem jezydem Ga-uso... Jestem wykłętym przez złego szeika Gundu-Nazra⁸⁾.

— Za co?

— Nie zachowywałem świętych praw. Ukradłem jego córkę i kiedy chciało mi ją odebrać — zabiłem.

— Dokąd zamierzałeś z nią uciec?

— Do królestwa Melk-Tauza — w oczach rannego błysnął ogień. — Tam za górami leży królestwo Melk-Tauza. Tam nie można wejść, ale wielki Melk-Tauz⁹⁾ wpuszczałby mnie. Widziałem jego cień. On był ze mną. Ale szeik Jussuf zagroził mi drogę... O-o...

Ga-uso wpił palce w krótko przeciętą czuprynę i boleśnie, przeciągle zajączkał. Długo tłumiony ból złamał wolę rannego. Trudno było zorientować się, czy krzyk Ga-uso wywołał ból fizyczny, czy też straszniejsze jeszcze cierpienia duchowe.

Buszujew zasłonił uszy i w przerażeniu czołnął się. Nagle ranny uciął i zaczął nadsłuchiwać.

— Jada! Zbliżają się! — powiedział.

Spojrzeniem ogarnął całe pomieszczenie i zamknął oczy.

Buszujew długo uważnie słuchał, zanim ucho jego pochwyliło daleki tętent.

Uczony wyszedł na dwór. W oddali widniały sylwetki kilku jeźdźców. Nie żalowali koni i pę-

9) Wykęcie jest najwyższą i najstraszniejszą karą jezuitów. Wykłyty jest banity, wyjęty z pod prawa i skazany na śmierć, jeśli pozostanie wśród jezuitów.

KRONIKA

Październik

23

Niedziela

Data: Seweryna
Jutro: Refala
Długość dnia: 10.20
Ubyło dnia: 5.42

**Związek Spółdzielni
Miejskich i Jajczarskich**
notuje ceny detaliczne w sklepach

Miód prawdziwy
czemny i jasny w butelkach i kubach oraz na kg. po zł. 2.60
Sprzedaż hurtowa:
Al. Kościuszki 20
Od 5 kg. po zł. 2.30 za kg.

Koncert na ociemniałe dzieci

Staraniem Komitetu Opieki nad Dzieckiem Ociemniałym — odbędzie się w Filharmonii we wtorek dnia 25 bm. o godz. 8 m. 30 wieczór, wielki koncert na rzecz dzieci ociemniałych.

Udział w koncercie biorą: słynny 13-letni skrzypek wirtuoz pan Marceli Neumiller, tenor liryczny p. Eugeniusz Szumpich oraz chór Stow. Urzędników Skarbowych.

Ze względu na cel, jak i bogaty program, koncert wywołał zrozumiałe zainteresowanie wśród wszystkich sfer społeczeństwa łódzkiego. Bilety do nabycia w kasie Filharmonii w cenie od 0.85 gr. do 7 zł. 60 gr.

Sztandar Zw. Peowiaków

W dn. 19 października r. odbyło się pod przewodnictwem p. Fichny posiedzenie komitetu szc. fundacji sztandaru dla Zw. Peowiaków w Łodzi. Omawiając termin poświęcenia sztandaru, wręczenia pod uwagę daty rocznic powstania listopadowego względnie styczniowego.

W najbliższych dniach przewodniczący komitetu dr. Fichna wygłosi przez radio prelekcję o roli Polskiej Organizacji Wojskowej w ogólności ze szczególnym uwzględnieniem terenu Łodzi w czasie okupacji niemieckiej.

dzili jak na skrzydłach. W rękach niektórzy trzymali strzelby.

— Co robić? — z niepokojem myślał Buszujew. Kaprys losu postawił go w niemiłej sytuacji. Tam w cieniu leży człowiek cierpiący, którym się zapiekował i któremu chciał pomóc, a nie mógł nawet zabandażować ran. Teraz zbliżają się wrogowie Ga-uso. Ustokrotnia jego cierpienia. Co robić? Nie leży w jego mocy przeszkodzenie przybyłom dokonania okrutnego sądu nad Ga-uso, — może i nad nim samym. Wszakże tutaj panuje prawo silniejszego.

Jedźcy zatrzymali się przy padłym kocie Ga-uso. Do Buszujewa dochodziły okrzyki napastników, oglądających ślady.

Spocone konie gwałtownie ruchami zdradzały udzielając się im podniecenie jeźdźców.

Buszujew został zauważony. Ponad sp. umytem rozległ się dziki wrzask, buchnął strzał i olbrza kula głucho stuknęła, rozplaszczając się o karku tuż koło głowy uczonego.

Jedźcy pędzili w stronę Buszujewa, jakby go cieli stratawać.

Buszujew stał i czekał spokojnie, wiedząc, że inna postawa zawsze robi duże wrażenie na lach Wschodu. Zdarzył konie o trzy kroki przed i, jeźdźcy zeskoczyli z siodeł. Buszujew widział od soba opalone i zakurzone twarze, płonące "kłębiącą" oczu.

— Gdzie on jest? — zawołał ktoś z pośród pbyłych. Buszujew w milczeniu wskazał ręką miejsce do cyklopowej budowl.

Dzika wstąpiła do szkalowem strzelbami i bożnymi szablami ruciła się w tmi. stronę. Rozł się trzucący krzyk, który nadle ucichł.

Jeźdźcy wychodzili z pośród kamieni spokojnie i zacy. Ostatni włókł po ziemi ciało Ga-usa, ciał je za nogę.

Kto go zabił? — zapytał najstarszy z przybyłych. Starzec w czarnej odzieży i w czarnym turbanie głowie.

Buszujew nie zrozumiał pytania i nie odpowie-

Trudno odnaleźć skarb, ale jeszcze trudniej jego poszukiwacza Tajemnica rosyjskiego grobu blednie

W sprawie „rosyjskiego skarbu”, emocjonującego mieszkańców Łodzi, zwłaszcza dzielnicy Doły i sąsiednich, zaszedł nowy zwrot.

Władzom policyjnym udało się mianowicie odszukać czwartego uczestnika nocnej wyprawy do grobu na cmentarzu prawosławnym, w osobie Józefa Kubiaka, zamieszkałego przy ul. Abramowskiego 35.

Kubiak wskazywany był przez Przygockiego i jego dwóch wspólników, Sokołowskiego i Pawłaka, jako posiadacza planu i właściwy aranżer wyprawy.

Natomiast zatrzymany Kubiak wyparł się całkowicie jakiegokolwiek udziału w przedsięwzięciu, zarzucając, iż trzech wymienieni oskarżają go niesłusznie, przy czym podkreślił, że Przygockiego nie zna zupełnie, zaś Pawlak i Sokołowski wskazali na niego przez zembie.

Po wstępnej przesłuchaniu Kubiak został wypuszczony na wolną stopę i oddany pod dozór policji.

Jak dotąd — dochodzenia utknęły, jak się zdaje, na martwym punkcie.

Sokołowski i Pawlak nie przyznają się wcale do odgrzebywania starej mogiły rosyjskiego dygnitarza, wyjaśniając, iż byli na cmentarzu tylko jeden raz, za

dnia i jedynie „obstukali” ziemię, aby ustalić, czy wydaje ona głuchy odgłos.

Ponieważ jest naturalne, iż w każdym grobie przy osiadanu ziemi morze utworzył się próżnia, przeto o głuchy odgłos nie jest

B. asesor Kuźmicki na Pawiaku Dochodzenie sędziego śledczego

Jak się dowiadujemy — śledztwo wstępne, prowadzone przez policję, w sprawie B. asesora sądu w Łodzi, Włodzimierza Kuźmickiego, zostało już zakończono, wobec czego akta sprawy skierowano do sędziego śledczego.

Pierwsze przesłuchanie Kuźmickiego w kancelarii sędziów śledczych już się odbyło i trwało przez czas dłuższy, następnie Kuźmicki przewieziony został z powrotem na Pawiak.

wcale trudno. W ten sposób zeznania Pawłaka i Sokołowskiego brzmią nieprawdopodobnie. Tak samo niezupełnie, jak się zdaje, zasługują na wiarę zeznania Przygockiego.

Dalsze dochodzenia trwają:

Przed świętem niepodległości Wybór komitetu obchodu

W Urzędzie wojewódzkim odbyło się wczoraj zebranie komitetu obchodu święta niepodległości 11 listopada. Na zebraniu, po

omówieniu kwestyj programowych, wyłoniono komitet ściśły obchodu. Do prezydium komitetu weszli: poseł dr. Bolesław Fichna, wiceprezes płk. St. Walawski, sekretarz Leon Berkowicz, członkowie: p. p. Wielozierski, płk. Haberling, starosta Podobiński, insp. Niedzielski, panie W. Kosińska i E. Paux, red. W. Wagner, dyr. Tymowski, p. Paprocki, dyr. Zalewski, dyr. Czapczyński, sędzia Lewandowski i dyr. K. Tomaszewski. Wybrany komitet wykonawczy odbył niezwłocznie swe pierwsze posiedzenie.

Ciekawym tym faktem zajęła się policja i prowadzi dochodzenie celem wyświelenia, kto ze zgłaszających mówi prawdę?

Walne Zebranie Związku Felcerów

Zarząd Centralnego Związku Felcerów, Oddział w Łodzi, podaje do wiadomości, że w dniu 23. X. r. b. o godz. 8-ej po poł. w pierwszym terminie, a o godz. 4-ej po poł. w drugim terminie odbędzie się Walne Zebranie Nadzwyczajne członków w lokalu przy ul. Targowej nr. 5 (Łódzkie Tow. Kolarskie), a nie jak podano w zawiadomieniach przy ul. Piotrkowskiej 92.

Zebranie bibliotekarzy

W poniedziałek, dnia 24 października o godz. 20-ej w lokalu Miejskiej Biblioteki Publicznej odbędzie się pierwsze powakacyjne zebranie członków koła łódzkiego Zw. Bibliotekarzy Polskich, na którym p. Jan Augustyniak wygłosi sprawozdanie z III-go zjazdu bibliotekarzy polskich w Wilnie.

Podziękowanie

Kierownictwo Szkoły Nr. 16 wraz Opieką Szkolną dziękuje najserdeczniej tą drogą Dyrekcji Gimnazjum A. Zimowskiego, Gronu Profesorskiemu i Młodzieży Szkolnej za ofiarę, stałą pomoc okazywaną biednej działwie wspomnianej szkoły.

Niechaj hasło: — Młodzież i dzieci dla dzieci nadal ożywia naszą zbrojną pracę.

Niechaj każde choćby jedno wiec odziane, nakarmione dziecko będzie dowodem, że spełniliśmy czyn obywatelski, znajdując prawdziwą podziękę w głębi swego sumienia.

O dożywianie dzieci

Do Pana Inspektora Szkolnego m. Łodzi Stanisława Dobrowolskiego udała się delegacja Oddziału Grodzkiego Z. N. P. w Łodzi w sprawach szkolnych. Między innymi delegacja zwróciła uwagę na konieczność natychmiastowego rozpoczęcia akcji dożywiania biednych dzieci w szkołach powszechnych. Delegacja wskazała, iż dotychczasowy kontyngent racji żywnościowych (5 racji na klasę, która liczy 50—65 dzieci) przydzielonych przez Wydział Opieki Społecznej Magistratu m. Łodzi zupełnie nieodpowiada ogromnemu w dzisiejszych czasach zapotrzebowaniu.

Dzieci w szkołach powszechnych to dzieci w większości bezrobotnego proletariatu. Codziennie do szkół zjawiają się rodzice tych dzieci, domagając się racji żywnościowych. Mimo, iż za piśmie mamy listopad, a Komitet do Spraw Bezrobocia akcji dożywiania w szkołach jeszcze nie rozpoczął. Wobec niezwykle krytycznej sytuacji biednych dzieci, których liczba jest ogromna delegacja prosiła Pana Inspektora o skuteczną interwencję u właściwych czynników. Wybrani z pomocą biednej działwie w szkołach powszechnych.

Pan Inspektor Dobrowolski przyrzekł, w miarę swych możliwości, poczynić starania, aby uczynić za dość postulatowi nauczycielstwa związkowego.

„Przemysł a rolnictwo”

Staraniem Stow. Ekonomistów Polskich wygłosi jutro dnia 24 b. m. o godz. 20-ej członek Stowarzyszenia p. starosta inż. Borysowicz w lokalu Stow. przy ul. Piotrkowskiej 154 odczyt na temat: „Przemysł a rolnictwo”.

Wstęp dla członków i zaproszonych gości bezpłatny.

dział. Lękał się spojrzeć na Gau-so. Wiedział jakie cierpienia przeszedł ten człowiek i nie chciał patrzeć na dalsze jego meki.

— Twój nóż przebił jego przekłete serce. Człowiek, który podniósł na niego rękę nie może być naszym wrogiem.

Buszujew jeszcze nie rozumiał, ale spojrzał na Ga-uso. Leżał on nieruchomo. Głowa beznamiętnie zwiśla. Z warg sączył się strumyczek krwi. W pierśiach Ga-uso tkwiła rękojeść noża Buszujewa, który wraz z innymi przedmiotami był wyciągnięty z plecaka przy poszukiwaniu środków opatrunkowych.

— Podniósł ten nóż i popchnął samobójstwo — pomyślał Buszujew.

Starzec czarno ubrany coś przemówił i wszyscy ruszyli do koni. Wskoczyli na siodła ze zreżnością malp. Trup Ga-uso został przywiązany w poprzek siodła jednego z jeźdźców. Z boku zwiśla bezwładnie ręce, a z drugiej strony przelamana noga wahała się przy każdym poruszeniu konia, błyskając w słońcu białymi trzaskami kości.

Buszujew patrzył na te kości i czuł nieomal fizyczny ból. Zupełnie jakby to była jego własna noga, jakby musiał cierpieć z powodu nieostrożnego obchodzenia się z nią.

Jeźdźcy zaczęli oddalać się. Najpierw klusem, a potem galopem przecinali pustynię i wkrótce jakaś wyniosłość ziemi zakryła ich przed wzrokiem uczonego.

Oszolomienie Buszujewa długo nie przechodziło. Stał i patrzył w słoneczną dal, w której zginęły konie, ludzie, Ga-uso. Myśl uczonego z trudem pracowała w rozpalonym ciężkim powietrzu.

— Czy to jawą, czy sen? Wierzylem temu co widziałem oczy, czy też zwątpiłem i zapomnieć jako o halucynacji wywołanej paląciami promieniami słońca.

Buszujew wszedł w cień i lekko zbierał rozrzucone rzeczy, starając się nie patrzeć na plamy krwi wsiąkłej w ziemię. Szybko zapakował swoje drobiazgi i ruszył w tę stronę skąd przyszedł.

Buszujew jest wreszcie w swoim pokoju. W ręku trzyma pustą pochwę od noża podróznego. Tylko ją przyniósł z powrotem, nóż został w pierśi Ga-uso.

Buszujew jest w miescie, w pokoju, a przed oczyma wciąż ma pustynny step, palące słońce i szare milczące kamienie. Na tem tle roją się obrazy galopującego konia, okaleczone ciało ludzkie, przewyżnione cierpienie, rozwścieczeni ludzie i śmierć.

Buszujew stuka pochwą w stół i szepcze:

— To było!!!

To nie miraż, nie sen, a rzeczywistość...

Badał martwą pustynię, milczące góry, a kiedy przyszło to życie, które chciał poznać, dzikie i okrutne — uciekł od niego i chce zapomnieć.

Czy na słusność? Czy nie należało odejść od kamieni i zacząć poszukiwania wśród ludzi?

Przecież życie dawno zaginione jeszcze zachowało się. Nie zginęło. Pomarli ludzie, którzy żyli w starożytności, ale ich zwyczajnie istnieją nadal. Co byłoby, gdyby tak zostawić w spokoju kamienie i zabrać się do ludzi, zachowując wierność skamieniałym prawom?

Buszujew spakował rzeczy i książki, oddał je na przechowanie i znikł z miasta.

III.

Sluchaj, fakirze! Droga twego życia kończy się w tej jamie... Wpadłeś w nią ciemną nocą i nie wyjdiesz nigdy.

Buszujew schylił się nad rozpadliną skalną i zajął w jej ciemne wnętrze. Na dnie siedział człowiek w ciemnej odzieży i w czarnym turbanie, na którym widać było czerwona przepaskę, świadczącą o tem, że jego posiadacz jest fakirem.

91 Fakir — zebrzący kapien jeżdżów. Unosiła się faktury jeżdżów w grube czarne szaty. Obowiązuje ich życie surowe i wstrzemięźliwe.

(D. c. a.)

Dnia 21 października 1932 roku rozstał się z tym światem nasz nieodżałowany Zwierzchnik

HERMAN EDWARD WERNER

Członek Zarządu i Dyrektor
Kolei Elektrycznej Łódzkiej, Sp. Akc.

Zmarły w ciągu swego wieloletniego kierownictwa Instytucją był nam przykładem twórczej, nieustannej i wytrwałej pracy, sprawiedliwym zwierzchnikiem a zarazem szczerym i życzliwym opiekunem i przyjacielem.

Pomni Jego cnót i niespożytych zasług, na wzór Go sobie stawiać będziemy i pamięć Jego ze czcią na zawsze zachowamy. Spokój Jego duszy.

PRACOWNICY
Kolei Elektrycznej Łódzkiej Spółki Akcyjnej.

UCZYNNY SĄSIAD

Sprzedał cudze mieszkanie z meblami
na dodatek

Franciszek Jędrzyak zamieszkały przy ulicy Sierakowskiego 38 w lutym 1931 r. wybierał się za granicę w poszukiwaniu pracy. Po porozumieniu się ze swym sąsiadem, Antonim Filipczakiem, zlecił mu opiekę nad mieszkaniem i meblami, w ten sposób, że Filipczak miał prawo korzystać z mieszkania, z warunkiem, że rzeczy po powrocie zwróci Jędrzyakowi w takim samym stanie.

Ponadto Filipczak otrzymał od Jędrzyaka upoważnienie do sprzedawania rzeczy, o ileby nadarzyła się korzystna okazja, natomiast mieszkanka pod żadnym pozorem Filipczak nie miał prawa nikomu odstąpić. Gdy w dniu 15 czerwca r. b. Jędrzyak powrócił do

kraju i udeł się do swego mieszkania, zastał tam już nowego lokatora. Leona Zawadzkiego, który wyjaśnił, że już od roku nabył od Filipczaka rzeczy i mieszkanie.

Po dłuższych poszukiwaniach Jędrzyak znalazł wreszcie Filipczaka na ulicy Górnej 29, gdzie tenże zamieszkiwał. Filipczak udał mocno zdziwionego, nie „poznał” Jędrzyaka, a gdy ten natrączył go upominając się o zwrot sum, pobliż go dotkliwie kijem.

Powiadomiona o przywłaszczeniu policja aresztowała Filipczaka.

W dniu wczorajszym stanął on przed Sądem Grodzkim w Łodzi, który po rozpoznaniu sprawy skazał Antoniego Filipczaka na 10 miesięcy więzienia.

W PRACY O LEPSZE JUTRO

Konkursy rolnicze Zw. Młodzieży
Ludowej

Zakończone zostały prace konkursów rolniczych, prowadzone przez młodzież, zorganizowaną w kole sieradzkim Zw. Młodzieży Ludowej. W konkursach wzięła udział młodzież z całego powiatu, przywożąc pokazy swej pracy i poddając się egzaminowi przed komisją złożoną z pp.: nac. urz. wojew. Szostaka; starosty St. Bo-

ryssowicza, d.r. W. T. O. K-R i r. Kawczaka i insp. Władysława Bartosza.

Wystawa, którą zwiedziło sze reg osób i przedstawicieli organizacji i urzędów, wykazała b. duże postępy prac wśród młodzieży wiejskiej, zorganizowanej w Zw. Młodzieży Ludowej.

Z SĄDU HANDLOWEGO

132 wierzycieli „Widzewskiej
Manufaktury”
27 milionów długów

W sprawie nadzoru sądowego firmy „Widzeńska Manufaktura Sp. Akc.” w tych dniach nadzorca „dowód adw. B. Jasieński i kupiec O. Ziegler” złożyli Wydziałowi Handlowemu Sądu Okręgowego w Łodzi listę zgłoszonych i sprawdzonych wierzycieli w czasie od 15 do 22 marca r. b. w 15szym terminie sprawdzania, jak również i w drugim, który jest jednocześnie i ostatnim terminem, dla zgłaszania pretensji wierzycieli.

Lista ta obejmuje 132 firmy wierzycieli „Widzewskiej Manufaktury”, których należności zostały przyjęte na ogólną sumę 27.299.748 złotych.

Z listy tej wynika, iż największą wierzytelność zgłosiła firma „Sicmat” i Ital. Tow. Handl., bo na 616.323 dolar, co wynosi złotych — 5.485.280, a poza nią Londyński Bank British Overseas na 3.710.070 zł., firma „Cicurel et Barde”, z Aleksandrii — zł. 3.302.112, firma „Clason Burger et Co” — zł. 3.123.968, Bank Handlowy w Warszawie Oddział w Łodzi — złotych 2.831.257 Bank Polski, Oddział w

Łodzi — 1.313.325 firma „N. V. Kaloenhandel Meathorford Crump et Co.” Rotterdam — zł. 1.300.917.

„Ułani” — „W pościgu za miljonem”

„Metro” i „Adria”

Wielu jeszcze łodzińskich nie widziało „Ułanów” z Pogorzelską, Dymszą, Krukowskim i innymi asami ekranu i nie tylko ekranu. Kiedy film ten po raz pierwszy ukazał się w Łodzi — wielu z nas bawiło na letnich wywczasach.

Aby ten istotnie dobry, wesoły i emocjonujący film pokazać wszystkim kinomanom (wielu z nich po raz wtóry) — dyrekcja kinoteatru „Metro” umieściła „Ułanów” na swoim afiszu.

Dzisiaj ostatnia okazja zobaczenia „Ułanów” w interpretacji Krukowskiego i Dymy — „Metro” — przy ul. Przejazd 2.

W „Adrii”, dawniejszy „Wodevil”, „Idzie” obecnie (jakże aktualny) film „W pościgu za miljonem”.

U nerwowo chorych i cierpiących psychicznie, łagodnie działająca naturalna woda gorzka „Franciszka-Józefa” przyczynia się do dobrego trawienia, daje im spokojny, wolny od ciężkich myśli sen. Żądać w aptekach.

Zjazd

Komitet przygotowujący II zjazd byłych wychowanków Państw. Seminarjum Nauczycielskiego z jez. wykł. niem. w Łodzi ze względów technicznych prosi za naszym pośrednictwem wszystkich kolegów, mających zamiar uczestniczyć w II zjeździe o zawiadomienie o tem komitetu. Jednocześnie komitet prosi o nadesłanie zgadnień, które zdaniem kolegów powinny się znaleźć na porządku dziennym II-go zjazdu.

Adres: dyr. F. Michejda, ul. Ewangelicka 11/13 w Łodzi.

Skąd wracali złodzieje...

Z mieszkania Maksymiljana Rozpoczyka, ul. Kapliczna 12) gdzie skradli garderobę wartości 250 zł.

Z mieszkania Majera Harcmanna (ul. Składowa 39), gdzie w czasie nieobecności domowników podziurili się bielizną i garderobą wartości 700 zł.

Z mieszkania Heli Gale (ul. Aleksandryjska 10), skąd wynieśli różne przedmioty ocenione na 800 zł.

Z wytwórni chemicznej Bruchema Torenberga, (ul. Al. 1 Maja 55) zabrawszy ze sobą 4 pasy transmisyjne wartości 670 zł.

We wszystkich wypadkach sprawców kradzieży oczywiście poszukuje policja.

Spis poborowych rocznika 1912

Dzisiaj biuro wojskowo-policyjne magistratu (Zawadzka 11) nieczynne.

Jutro w poniedziałek, dn. 24 bm. w godz. od 8-jej do 15-jej obowiązani są zgłosić się do spisu poborowych w biurze wojskowego magistratu m. Łodzi, przy ulicy Zawadzkiej 11 mężczyźni urodzeni w roku 1912, 1909 i starszych i zamieszkali na terenie 3 kom. P. P., o nazwiskach na listy: Z, Z, oraz zamieszkali na terenie 10-go kom. P. P. o nazwiskach na listy: G, H, Ch, I, J, K.

We wtorek, dn. 25-go b. m. stawić się winni do spisu poborowi, zamieszkali na terenie 4 kom. P. P., o nazwiskach na listy: A, B, oraz zamieszkali na terenie 10 kom. P. P. o nazwiskach na listy: L, Ł, M, N, O, P.

Zgłaszający się do spisu obowiązani są posiadać dowód osobisty lub inny dokument stwierdzający tożsamość osoby z fotografią.

Aferzyści parcelacyjni skazani po dwa lata więzienia i 140.000 zł. odszkodowania

Po pięciodniowych rozprawach w łódzkim sądzie okręgowym zapadł wczoraj wyrok w sprawie oszustów parcelacyjnych.

Przewód sądowy wykazał, że Leon vel Lajbusz Szykier, oraz dwaj jego bracia, Szulim vel Salomon i Adam vel Abram, jak również Józef Gadych są całkowicie odpowiedzialni za nadużycia, popełnione przy parcelacji majątku Sucha

Górna vel Podleśna. Każdy z wymienionych skazany został na 2 lata więzienia, z pozbawieniem praw honorowych i obywatelskich na przeciąg lat pięciu.

Dwu pozostałych oskarżonych uniewinniono.

Ponadto zasądzono solidarnie od wszystkich skazanych 140.514 zł. na rzecz właścicieli parcel, oraz 2856 zł. tytułem kosztów procesu.

Pijacka imaginacja Napad, którego nie było

Józef Maurer zamieszkały w Kalach zawiadomił telefonicznie posterunek policji w Radogoszczu iż na furmana jego Stanisława Krasieńskiego na szosie Konstantynowskiej dokonano napadu. Dwóch osobników, jak twierdził Krasieński, napadło nań w chwili gdy wyjeżdżał z lasu Okręglak na szosę i palką rozbili mu głowę, poczem zabrali konie z brzączką i zbiegli.

Istotnie Krasieński nosił ślady uderzenia w głowę, dochodzenie jednak ujawniło wręcz coś sprzecznego z zeznaniami rzekomo poszkodowanego. Przedewszystkiem rzekomo zabrane konie od-

naleziono spokojnie pasące się w pobliskim miejscu, gdzie miał być dokonany napad. W rezultacie ustalono, że Krasieński, upiwszy się do nieprzytomności, spadł z wozu, rozbil głowę, konie zaś odjechały nieco dalej i zboczywszy na łakę przy drodze pasły się.

Po odzyskaniu przytomności Krasieński w obawie przed odpowiedzialnością za zagubienie koni symulował napad.

Wobec ujawnienia tych faktów, Krasieńskiego pociągnięto do odpowiedzialności za symulowanie napadu.

ZORGANIZOWANY TEROR

Urządowanie tylko we wtorki i piątki

W dniu wczorajszym władzom śledczym udało się zlikwidować grasującego na Zielonym Rynku terrorystę, który pod groźbą pobicia, względnie niszczenia towarów, wymuszał od przyjeżdżających wieśniaków okup za miejsce.

Aresztowanym okazał się 24-letni Antoni Józefowicz, stały mieszkaniec Ozorkowa.

Jak stwierdzono, Józefowicz dojeżdżał do Łodzi jedynie we

wtorki i piątki, to jest w dni targowe i po dokonaniu inkasa wyjeżdżał z powrotem do swego rodzinnego miasta.

Józefowiczowi udowodniono, że w ciągu ubiegłego piątku wymusił on okup od przybyłych wieśniaków, a mianowicie Józefa Wojciechowskiego, Józefa Blaszczyka, i Emilji Lange, wszystkich zamieszkałych w powiecie Łęczyckim.

Jutro początek wypłat zapomogi doraźnej dla bezrobotnych

W poniedziałek, dnia 24 bm. rozpocznie się wypłata państwowej zapomogi doraźnej za miesiąc październik r. b. dla bezrobotnych którzy posiadają rodzinę na wyłącznym utrzymaniu, a zgłosili się do biura Urzędu Zasiłkowego przy ul. Żeromskiego 41 i zostali uprawnieni do zapomogi.

Stawki zapomogowe wynoszą dla bezrobotnych, posiadających rodzinę, składającą się: z ponad 5-ciu osób — 30 zł. miesięcznie, z 3 do 5-ciu osób — 24 zł., z 1 do 2-ch osób — 15 zł.

Samotni prawa do zapomogi nie mają.

Wypłaty odbywać się będą w lokalu Urzędu Zasiłkowego dla Bezrobotnych przy ul. Żeromskiego 44, od godz. 9 do 14-jej, według następującego porządku:

Poniedziałek, dn. 24 października r. b. litery: A, B, C, D, E, G, H, I, J, K, L, Ł.

Wtorek, dn. 25 października litery: M, N, O, P, R, S, T, U, Z.

Bezrobotny, zgłaszając się do zapomogi, powinien okazać:

- 1) dowód osobisty, względnie inne zaświadczenie urzędowe o samości;
- 2) legitymację PUPP, serdującą fakt zgłaszania się do kontroli stałej przynajmniej w ciągu ostatnich dwóch tygodni;
- 3) książkę obrachunkową z członków rodziny, współzamieszkujących z nim;
- 4) książkę Kasy Choroby z członków rodziny, współzamieszkujących z gospodarzami bezrobotnym.

Dnia 21 października 1932 roku zmarł nieoczekiwanie



Herman Edward Werner

**Członek Zarządu i Dyrektor
Kolei Elektrycznej Łódzkiej, Sp. Akc.**

Pełni uznania dla Jego twórczej i nieustannej pracy, skierowanej ku dobru i wysokiemu rozwojowi naszej Instytucji, składamy hołd Jego niespożytym zasługom.

**RADA NADZORCZA I ZARZĄD
KOLEI ELEKTRYCZNEJ ŁÓDZKIEJ
Spółki Akcyjnej.**

Niezwykłe legowisko dezertera W opuszczonym szałasie na wietrze i słońcu

Nocy wczorajszej patrol policji, przechodząc ulicą Źródlową, zwrócił uwagę, iż z szałas, mieszczącego się na terenie ogrodu firmy „Dymkowski”, wydostają się kłęby dymu.

Policjanci przypuszczali, że szałas zapalił się, wobec czego przesadzili ogrodzenie i weszli do szałas.

Oczom policjantów przedstawił się widok nieoczekiwany. Oto przy ogniu, rozpalonym w dołku, wygrzebanym w klepsku szałas, grzał się jakiś mężczyzna w pełnym mundurze szeregowca, uzbrojony w bagnet.

Policjanci wylegitymowali tajemniczego osobnika, którym okazał się 23-letni Władysław

Wroński, dezertier z 10 pułku artylerji lekkiej.

Wroński zbiegł z pułku i upatrzywszy sobie szałas, który został „zbudowany” dla ochrony przed deszczem dozorcę nocnego, pilnującego ogrodu w porze letniej, zainstalował się w tym prymitywnym schronieniu, gdzie przebywał już od dziesięciu dni, żywiąc się jarzynami, które pozostały w ogrodzie. W schronisku urządził sobie poślanie z zeschłych liści. Ogień natomiast rozpalal ze względów bezpieczeństwa tylko w porze nocnej.

Dezertera aresztowano i odesłano do żandarmerji, skąd przewieziony został do więzienia wojskowego.

TRAGICZNE DZIEJE POLSKICH GÓRNIKÓW

Stany Zjednoczone, jak to słusznie ktoś powiedział, spadły ze szczytu drapacza nieba na bruk — z wyżyn dobrobytu w otchłań nędzy. Według informacji Rady Organizacyjnej Polaków z zagranicy, liczba samobójstw z nędzy wśród naszych wychodźców w Stanach Zjednoczonych mnoży się w sposób zaskakujący. Ostatnio clevelandzkie „Wiadomości Codzienne” donoszą o dwóch tragicznych wypadkach, jaskrawo świadczących o nędzy naszych górników w Pensylwanii, tej ongiś tak bogatej prowincji amerykańskiej.

Ignacy Nalepa — pisze wyżej wymienione pismo — zmarł z głodu... Do Ameryki przybył jeszcze przed wojną. Miał siłę tura, to też gdy się zgłosił do pracy w kopalni, wzięto go od razu. Pracował po kopalniach i zarabiał niegorzej, a co zarobił, to wysłał do domu. Później wybuchła wojna. Zarobki były dobre. Zaoszczędził trochę grosiwa i po wojnie do kraju posłał. Kupił trochę pożyczek w czasie wojny i trochę różnych akcyj. Akcje diabli wzięli — na pożyczkach stracił — więc postanowił jeszcze trochę posiedzieć i odrobić te straty. Naraz przyszło bezrobocie. Jeden strajk w kopalni, potem drugi. Trzeba było żyć z oszczędności. Później przyszły ciężkie czasy i kopalnie wogóle zamknęły. — Przez ostatnie cztery lata pracował zaledwie kilka dni, bo pracy nie było. Myślał, że się przecież doczeka, że kopalnie ruszą. Nie ruszyły. Wstyd mu było prosić o pomoc lub żebrać. On nikogo prosić nie będzie. Zaczął cierpieć straszną nędzę i głód, ale postanowił nikogo nie prosić o pomoc.

I znaleziono go przed kilkoma dniami martwego. Władze powiatowe orzekły, że Nalepa zmarł z głodu... Z głodu, w bogatej

Ameryce. A działo się to w Oil City w Pensylwanii.

Drugi wypadek: również w Pensylwanii w Laurel Run mieszkał sobie Józef Kujawa, lat 52, także górnik i także bezrobotny. Ale ten miał do utrzymania dom i rodzinę... Zona i kilkoro dzieci. Trzeba było chować. Wszystkie oszczędności, jakie miał stopniały. Co robić... Chodził do kopalni, prosił, żeby mu pozwolili pracować choć parę godzin, żeby choć na dzieci zarobić, żeby głodu nie

cierpiał. Wszystko na próżno. Próbował znaleźć jakie inne zajęcie i też na próżno... Co robić? Próbował pożyczyć pieniędzy, ale kto mu dziś pożyczyci. Przyszedł czas, żeby dzieci posłać do szkoły i niema ich w co ubrać. Zona płacze, dzieci także płaczą i wola ją jeść.

Nie mogli znieść tego płaczu okropnego dzieci i żony. Miał jeszcze łaskę dynamitu. Trzymał ją w nadziei, że kopalnia ruszy... Położył sobie dynamit na piersiach i zapalił... Straszny wybuch i ciało górnika porozrywane zostało w straszliwy sposób na strzępy. Tak zginął polski górnik z nędzy.

Z życia Łęczycy

AKCJA SPOŁECZNA Związku Pracy Obywatelskiej Kobiet

Na terenie miasta Łęczycy i powiatu rozwija energiczną działalność społeczna Związek Pracy Obywatelskiej Kobiet, powołany do życia przed paru miesiącami przez p. starościny Marię Pajdakową. Wśród najważniejszych poczyniń wymienić należy: 1) przejęcie schroniska sierot i roztoczenie nad nim opieki, 2) prowadzenie kolonji letnich w miesiącach lipcu i sierpniu w miejscowości Bryski w powiecie łęczyckim, ogółem dla 190 dzieci, przeznaczenie rodzin bezrobotnych, 3) przejęcie przez Związek POK pod swe kierownictwo Stacji Opieki nad Matką i Dzieckiem. Poza tem, począwszy od dnia 17 października r. b. rozpoczął akcję dożywiania dzieci w prywatnym gimnazjum koedukacyjnym w Łęczycy.

Jako najbliższe zadanie Związek POK postanowił, by z nastaniem mrozów, rozpocząć akcję dożywiania najbardziej potrzebujących rodzin bezrobotnych, we własnym lokalu przy Alei 3-go Maja w schronisku sierot.

Oprócz tego Zarząd Związku

POK. może się wykazać doraźną pomocą dla niezamożnej, kształcącej się młodzieży, gdyż dochód uzyskany z urzędzonej akademii ku czci ś. p. Prezydentowej Michaliny Mościckiej w kwocie 200 zł. przeznaczył na 2 stypendja po 100 zł. Jak na krótki okres istnienia Oddziału Związku Pracy Obywatelskiej Kobiet w Łęczycy, może się on poszczycić wydatną pracą i wynikami, które tembardziej godne są podkreślenia, że w dzisiejszych ciężkich czasach zwykle bywa bardzo trudno o zdobycie funduszu wśród zubożałego społeczeństwa.

Nora

Pokój z kuchnią

duży, słoneczny, światło elektryczne, I-sze piętro
do wynajęcia od zaraz.
SIERAKOWSKIEGO 70, m. 5.

Jesień



Typowy obrazek jesienny z wsi polskiej

MAKSYM GORKI

W tych dniach Rosja sowiecka uroczysto świętowała czterdziestolecie działalności literackiej wielkiego rosyjskiego pisarza Maksyma Gorkiego. Miasta, fabryki, aeroplany, zakłady wychowawcze nazwano jego imieniem, niezliczone instytucje nadesłały mu depesze z życzeniami; olbrzymie akademie i obchody urządzone były na terenie całej Rosji sowieckiej. Można śmiało powiedzieć, że żaden do tychczas naród na świecie nie uczcił tak efektownie i wzruszająco swego pisarza jak to zrobiła Rosja. Do tych hołdów jakie składali Gorkiemu pisarze rosyjscy i cały naród, przyłączyli się również wielcy twórcy z całego świata. Wśród życzeń jubileuszowych nie zabrakło głosów Bernarda Shaw'a, John'a Galsworthy'ego, Romain Rollanda, Andre Gide'a, Stephana Zweig'a i wielu innych.

Poza niezwykłością tego zjawiska, jakie stanowi w literaturze Gorki, pierwszy prawdziwy pisarz proletariacki, pochodzący z proletariatu Rosji, jest to autor o wybitnym samorodnym talencie, jeden z najczystszych twórców nowoczesnej umysłowości kultury Rosjanina.

Ostatnio, jak donosiła prasa europejska Gorki jest jednym z najpoważniejszych kandydatów do nagrody Nobla.

Niezależnie od rozpoczynanej w odcinku naszego pisma nowej powieści, w najbliższym czasie rozpoczniemy druk autoryzowanego przekładu jednego z najwybitniejszych utworów Maksyma Gorkiego.

Poniżej zamieszczamy niedrukowaną nigdzie dotychczas autobiografię Gorkiego, sporządzoną w rękopisie od roku 1900.

Autobiografia

Aleksy Maksymowicz Pieszkow, pseudonim Maksym Gorki.

Urodzony 14 marca 1869 w Niznim - Nowgorodzie. Mój ojciec był synem żołnierza, matka należała do drobniomieszczaństwa. Mój dziadek ze strony ojca, oficer, był zdegradowany przez Mikołaja I-go za okrucieństwa popełnione w stosunku do żołnierzy. To był człowiek tak stary, że mój ojciec pomiędzy 10 a 17 rokiem życia pięć razy uciekał z domu rodzicielskiego. Wreszcie udało się mu uciec bezpowrotnie, przeszedł on pieszo z Tobolska do Niznego-Nowgorodu, gdzie wstąpił do terminu do tapicera. Można wierzyć, że był on inteligentny i umiał czytać i pisać, ponieważ w 22 roku życia był mianowany w Astrachaniu kierownikiem towarzystwa żeglarskiego na Woldze. Umarł w 1873 na cholerę. Moja babka mówiła że był dobrym, wesołym i inteligentnym.

Mój dziadek ze strony matki rozpoczął karierę jako przewoźnik na Woldze, następnie był subiektem handlowym, a potem właścicielem farbiarni w Niznim-Nowgorodzie.

Niedługo potem miał już liczne nieruchomości i trzy zakłady farbiarskie, oraz był wybranym na syndyka stowarzyszenia. Był on bardzo religijny, despotyczny i wstrętnie skąpy. W dziewięćdziesiątym drugim roku życia umarł jako obłąkany.

Mój ojciec i matka pobrali się bez pozwolenia dziadka, który nie chciał aby jego jedynaczka posłużyła człowiekowi bez rodziny i bez przyszłości.

W mej rodzinie — gdzie było dwóch synów żonatych i dużych — nie kochano się wzajemnie, z wyjątkiem babki starej kobiety o zadziwiającej dobroci i poświęceniu którą zawsze wspominam z szacunkiem i miłością.

Moi wujowie lubili żyć szeroko, to znaczy dobrze jeść i dobrze pić. Upiali się i bili pomiędzy sobą lub ze swymi gośćmi, których zawsze było pełno w domu, bili oni również żony. Jeden przyspieszył w ten sposób zgon swej żony, a drugi, który był dwa razy żonaty, dwóch żon. Czasem bili także i mnie. W tych warunkach nie było mowy o pracy intelektualnej, tembardziej że w rodzinie nie umiano dobrze czytać i pisać.

W 8 roku życia oddano mnie do terminu do zakładu szewskiego ale w końcu drugiego miesiąca sparzyłem sobie ręce wrzącym ługiem i majster mnie wydził. Po wyleczeniu umieszczono mnie u rysownika dalekiego krewnych rodziców. W rok później zniechęcony złem traktowaniem uciekłem i udało mi się dostać do kuchara na okręcie. Kucharz był podoficerem gwardii, Michał Antonowicz Smurow był człowiekiem o niepospolitej sile fizycznej. Do tej pory niecierpiętem książek i wszystkiego co było drukowane, ale Smurow umiał, używać na zmianę pochwał i uderzeń włóczyć do głowy pocąg do książek.

Pierwsza książka, którą dostałem miała tytuł: „Opowiadania żołnierza, który uratował Piotra Wielkiego”.

Smurow miał pełen kufer różnych tomików oprawnych w skórę, była to najbardziej nierwykła i cudeśka biblioteka na świecie.

Od tej chwili czytałem wszystko co mi wpadało w rękę, a od 10 roku życia zacząłem zapisywać swe wrażenia w dzienniczku.

Lata, które potem nastąpiły



„Gorki jest bezspornie najznakomitszym przedstawicielem sztuki proletariackiej”
Lenin.

były dość urozmaicone: z kuchni wróciłem do rysownika, następnie byłem sprzedawcą ikon, droźnikiem na drodze kolejowej Griaż-Carycyn, piekarzem, musiałem przezwyciężyć w biedzie i włóczyć się pieszo po Rosji.

W 1888 w Kazaniu zawarłem znajomość ze studentami i wszedłem do koła samouków. W 1890 jednak czując się obco pomiędzy wysłannymi znowu rozpocząłem włóczęgę. Przebiełem pieszo drogę od Niznego-Nowgorodu do Carycyna, schodziłem okrąg doniecki, Ukrainę, Bessarabię, Krym, Kulani, wyrzeżałem morza Czarnego. W październiku 1892 znajdując się w Tyflisie umieściłem w piśmie „Kawkaz” moje pierwsze opowiadanie „Makar Czondra”, które przysięgło przychylnie. Wróciłem do Niznego-Nowgorodu, drukowałem opowiadania w piśmie kazańskim „Wotjiskij Wiestnik”.

W 1895 „Russkoje Bogactwo” drukowało utwór „Czelkasze”, następnie „Russkoja Mysl” ogłosiła szkic „Strach”.

Dotychczas nie napisałem nic z czego byłbym zupełnie zadowolony.

Życie Gorkiego

Od chwili na której urywa się autobiografia, Gorki osiągnął wielką sławę pomiędzy studentami, robotnikami i całą młodzieżą rewolucyjną. Rząd carski zaniepokojony jego wpływem starał się go unieszkodliwić.

W 1901 r. aresztowano Gorkiego i osiedlono w małym miasteczku Arzamas, aby odsunąć od ośrodków przemysłowych. W 1902 powrócił on z wygnania i zbliżył się do partii socjal-demokratycznej, której pismo „Iskra” redagował Le-

nin. W rok później ta grupa stworzyła partię bolszewicką do której przyłączył się również Gorki. Podczas rewolucji 1905 r. Gorki stworzył pismo „Nowaja Żizn”, które było oficjalnym organem bolszewików.

Gorki brał udział w organizacji rewolucji w Moskwie w grudniu 1905 r. W 1906 partia wystawiła go do Ameryki dla uszczelnienia zbiórki pieniędzy na koszty rewolucji. Podczas tej propagandowej podróży Gorki napisał jeden z najpiękniejszych swych utworów: „Matka”. Na zachodzie utwor ten bardzo popularny, drukowany był w wielkich dziennikach, na terenie Rosji był zakaza-

Głosy cudzoziemców

Z pośród licznych depesz nadesłanych Gorkiemu z zagranicy przez wybitnych pisarzy europejskich przytaczamy poniżej niektóre bardziej charakterystyczne.

Kiedy myślę że ożył Maksym Gorkiego, że ożył tak jasne, pewne pełne ognia twórczości, obserwując nasz świat — czuję się szlachetliwym. W naszej epoce jest straszliwie trudno być sprawiedliwym, nasze sądy są prawie zawsze skazane przez nienawiść, kiedy się przegłąda czasopisma — odczuwa się niezadowoloność, łaknie się prawdy i szczerości.

Ta szczerść cudownej czystości jest przekonująca; czulem ją od dzieciństwa w każdym wierszu dzieł Gorkiego. Ten człowiek nie potrzebuje żadnego wysiłku, aby być szczerym, jest to dla niego zupełnie naturalne.

„Niewiele ludzi w Europie zdaje sobie sprawę z prawdziwej wielkości Gorkiego, znacznej większości krótkowzroczność polityczna przeszkadza widzieć heroizm tego człowieka. Oto dlaczego Gorki do tychczas nie otrzymał nagrody Nobla która należy mu się bardziej niż każdemu innemu...”

Stephan Zweig.

Korzystam z okazji aby wyrazić podziw jaki czuję wobec wielkiego pisarza Maksyma Gorkiego. Jestem szczęśliwy wiedzieć że ludzkość posiada w swym łonie takiego człowieka i jestem szczerze rad, gdy dowiedziałem się, że wkrótce będzie wydany w Anglii kompletny zbiór jego dzieł.

John Galsworthy.

Bohaterzy Maksyma Gorkiego nieśli w sobie rewolucję, twórczość jego była dziełem wzniesienia się, a nie objawieniem Sądu Ostatecznego. W przeciwnieństwie do innych pisarzy dających w twórczości swej

ny i ukazał się dopiero w 1917 r.

Po powrocie z Ameryki nie mógł zamieszkać na terenie Rosji i osiedlił się we Włoszech, gdzie napisał i drukował liczne utwory.

W 1912 roku Gorki drukował swe opowiadania w bolszewickim piśmie „Zwiewda”, które wychodziło legalnie na terenie Rosji carskiej. W 1913 założył pismo „Proswieszczenie”.

Od czasu rewolucji Gorki wydrukował utwór „Astamanowie” i wreszcie „Klim Samgin”, utwór który jest niejako syntetycznym ujęciem całego życia intelektualnego i społecznego Rosji w ostatnich czterdzięciu latach.

wyraz zmuszałości i zginiłszy kultury kapitalistycznej — a których bohaterzy okazali się zupełnie niezdolni do udziału w rewolucji, tworzącej teraz nowe życie, bardziej kulturalne niż życie Londynu, Berlina czy Paryża, — bohaterzy Gorkiego dokonali zawsze swego dzieła, nie bawili się w gadanie, zawsze tęsknili za życiem.

G. Bernard Shaw.

Lenin o Gorkim

Lenin i Gorki poznali się w 1907 r. w Londynie, podczas kongresu partii bolszewickiej.

Maksym Gorki zawsze miał wielki podziw dla tego, który później miał się stać wodzem proletariatu rosyjskiego.

Ciekawe, że ten, który dla nowej Rosji powstał symbolem, Lenin, krytykujący to co uważał za wady Gorkiego, chętnie i po przyjacielsku pomagał mu je pokonywać, jednocześnie nieustannie podkreślając proletariacki duch Gorkiego.

Lenin napisał w jednym z listów do Gorkiego:

„Z tego co mi powiedział Michał widzę, że jesteście bardzo przygnębieni. Zobaczyliście nagle, że ruch robotniczy i socjal-demokratyczny przybrał formy, które często wprawiają w rozpacz słabych wiarą intelektualistów w Rosji i zachodniej Europie. Ale ja wiem, że rozpacz wam nie grozi, i choć, po rozmowie z Michałem uścisnąć wam rękę. Dzięki waszemu talentowi, byliście niezwykle pożyteczni dla ruchu robotniczego w Rosji — i nie tylko w Rosji — oraz będziecie jeszcze dla niego bardzo pożyteczni w przyszłości.

„Uważam, że w sprawie twórczości literackiej, wy bezspornie jesteście kompetentni i że czorpiacie pomysły z artystycznego odczucia i z filozofii, nawet idealistycznej, dojdziecie do konkluzji, które wybitnie przysłużą się sprawie pożytku robotnika”.

MAKSYM GORKI

Krwawy poranek

Ostatniem chronologicznie dziełem Gorkiego jest obszerny utwór p. t. „Klim Samgin”. Jest to powieść zakrojona na miarę epopei, ujęta w trzy obszerne tomy. Przedstawia ona niejako syntetyczne ujęcie duszy rosyjskiej od czasów carskiego „samodzierżawia” aż do rewolucji, przedstawia kolejne etapy rozwoju tej psychiki: od drobniomieszczaństwa do nowego człowieka.

Klim Samgin — centralna postać utworu jest raczej typem niż indywidualnym, choć nie traci przez to wcale wyrazu ani prawdziwości życia.

Poniżej drukowany utwór jest fragm ntem tej powieści.

Samgin zrozumiał wreszcie, że uczestniczy w wielkim wydarzeniu historycznym — uczestniczy jako aktor, a nie jako widzący — na tem co zaszło w wolotu ulicy Dworjańskiej. Grupa złożona w przybliżeniu z stu młodych ludzi wyszła z jednej strony, mieszcząc się w tłum; człowiek o subtelnej twarzy i z jasną brudką, oraz kobieta skromnie ubrana, z wyglądu nauczycielka znalazły się na czele idących. Nagle człowiek z brudką wyciągnął się dziwnie, powiększył w oczach i poruszał

czerwonym sztandarem na krótkim drzewcu.

„Hurra!” zawołało kilka niezgodnych głosów, do których inne się przyłączyły. „Niech żyje partia socjal-demokratyczna! Hurra! Towarzysze. Hurra!”

Tłum zawałał się, zniechęcony na chwilę potem owacje te utonęły w setkach niezadowolonych okrzykach:

- Usunąć sztandar!
- Przecież rzuć go!
- Nie pozwalajcie!
- Jaki diabeł! mówię wam że-

być się uspokoił!

... Kiedy dobiegło do placu Troickiego pierwsze szeregi zatrzymały się, zafalowały, jakby uderzyły o przeszkodę. Ludzie, którzy otaczali Samgina zaczęli podskakiwać, opierając się na ramionach sąsiadów aby rzucić wzrokiem naprzód.

— Zatrzymać się!

Słowa te rozległy się, powtórzyły, jednostajne, wyrażając zdziwienie, strach, gniew, ironię:

— Zabroniono iść?

Robotnicy wstrzymali kroki i skroczyli do tyłu, inni pchali się naprzód, krzycząc:

— Poco stoimy na miejscu?

Co tam jest? — Posuwajmy się!

Samgin był tak popychany, że zrobiwszy dwa obroty został przyciśnięty do płotu. O pięćdziesiąt kroków przed sobą zobaczył linję żołnierzy, zagradzającą wejście na most jakby murem z granitu; ich głowy wyglądały jak wyciosane z jednego kawałka drewna; najwyżej się bagnetami, podobnymi do wielkich gwóźdźi. Jeden oficer, zwrócony twarzą do żołnierzy z rękami w skrzyżowaniu na plecach poruszał małą błękitną wstęgą szablę, skierowaną w stronę palacu Zimow'ego. Można by powie-

dzied że chce przeskoczyć ponad żołnierzami. Drugi oficer, z czarną brodą, rękami w białych rękawiczkach zapalał papierosa i zapalka oświecała mu oczy. Samgin zobaczył, że robotnicy powoli zbliżają się do żołnierzy, słysząc okrzyki setek podnieconych głosów, które zgłaszały ciężki i mocny głos, głos palacza lokomotywy:

— Zatrzymać się! Czekaj!

Pójdę im wyłumaczyć! Kobiety, chusteczki! Biała chusteczka! Jegor łwanych chodź, ty jesteś stary! Wyjaśnijmy to! Oni się mylą! Chusteczka, podnieście chusteczki, Jegor!

Wielka postać palacza zwróciła się w stronę żołnierzy. Podniósł on chusteczkę do góry i wołał:

— Hej! Panowie!

Tłum żołnierzy postępował za nim o pięć kroków, ze starcem na czele. Palacz szedł wielkimi krokami; wola biała chusteczka wypadała mu z ręki, wtedy wznosił czapkę; starzec poruszał się przedko, ale ciężko kulejąc nie mógł za nim nadążyć. Wtedy ze dwunastu ludzi wysunęło się naprzód wyprowadzając starego. Mur utworzony z żołnierzy drgnął, grzebiąc bagnetów błysnął i znikł, suchy

brzęk, nie bardzo mocny za brzmiał raz, drugi raz, jeszcze raz. Samgin nie odczuwał wcale strachu gdy kula gwiznęła mu nad głową, jedna później druga, deska parkanu pękła z trzaskiem. Jeden z trzech ludzi którzy stali przed Samginem upadł na ziemię ocierając się plecami o płot. Strach ogarnął Samgina kiedy żołnierze wzięli broń do nogi, robotnicy zaczęli się cofać, bez pośpiechu, pełzając, padając. Jakas kobieta krzyczała przeraźliwym głosem:

— Strzelają! niegodziwcy, uważaj!

— Do góry! odpowiedziało kilka głosów z tłumy, na postrach.

Palacz nagle stanął, odległość pomiędzy nim a robotnikami zwiększyła się. Trwał on w postawie boksera, który oczekuje przeciwnika, oparł lewą rękę na brzuchu, prawą trzymając czapkę wyciągniętą naprzód.

Ale jego ręka opadła, zachwiał się, zrobił jeden krok naprzód, potem zwałił się pierśw w śnieg, nie zgrywając się, jak deska, podniosł głowę bijąc śnieg czapką, wywał nieładzi ręką, zrobił znowu ruch naprzód, wyciągnął nogi i wcisnął twarz w śnieg...

Z zagadnień wychowawczych

O PRÓBACH REFORMY NAUCZANIA W KLASIE I-ej

W ostatnich czasach daje się zauważyć specjalny wzrost zainteresowań sprawami nauczania i wychowania. Zagadnieniom tym poświęcają dużo miejsca przedswyższkiem czasopisma pedagogiczne, ale również prasa codzienna im sporo uwagi, zamieszczając sprawozdania ze zjazdów nauczycielskich, artykuły o treści informacyjnej, streszczenia, recenzje i t. p. Mnożą się też i prace poważniejsze, poparte autorytetem nazwisk i głęboką wiedzą. Materiału tego nie jest się już w stanie opanować, prze-trawić, bo jest go zbyt dużo i trzeba koniecznie nauczyć się w nim wybierać, oddzielać ziarno od plewu. Pracę tę mają ułatwić pisma zawodowe nauczycielskie i prasa codzienna.

Niedawno ukazała się w Łodzi książka pod frapującym nauczycielskim tytułem „Materiały i plany do nauki syntetycznej w pierwszym roku nauczania” Stefani Grodowskiej, nakładem księgarni K. Neu-millera. Czas wydania książki wy-biera znakomicie, bo to przecież początek roku szkolnego, okres przygotowania planów i rozkładów materiału w szkołach, wprowadzania w życie nowej organizacji, czas dokonywania zmian w związku z wydawnymi programami dla oddziałów pierwszych.

Na taką rzecz nie można żałować paru złotych myśli nauczyciel, zobaczysz w książce w wystawo-wym oknie księgarni — wstępnie, kupuje, biegnie ze skarbem do domu, czyta i nie znajduje tego, co zapowiadał tytuł książki. Rozczarowanie! Ale też inaczej być nie może, bo książka jest sprawo-zdaniem z eksperymentu, prze-prowadzonego w oderwaniu od życia, potrzeb, środowiska, warun-ków normalnej pracy, jaką wyko-nywa nauczyciel w szkole w Ło-dzi. Oczywiście rozczarowanie to wzmaga się w miarę czytania.

Przedewszystkiem jest rzeczą nie do darowania, że autorka nie omawia teoretycznych podstaw, które kierowała się w pracy, nie wspomina o istocie metody, jej celowości, potrzebie stosowania, nie wyjaśnia nawet terminów, używając raz wyrazów „metoda syntetyczna” drugi raz „metoda łączna”. Do czego właściwie mają służyć te plany i materiały — win-na chyba autorka wyjaśnić i uza-sadnić wybór stosowanej metody. Czyżby wprowadzenie jej dykto-wała tylko moda, lub chęć zdoby-cia rozgłosu? Co ma przekonać czytelnika o słuszności poczyni?

We wstępie autorka pisze, że nie rości sobie pretensji do obja-cia całości materiału, nie narzuca pomysłów, lecz daje podstawę nauczycielowi... O ile książka po-wierza słuszność zdań pierw-szych, o tyle też w żaden sposób nie można się zgodzić z trze-ciem. Jaką podstawę, w czym i gdzie się uwidacznia? O meto-dzie stosowanej przez autorkę po-wie nam pewnie układ i sposób prowadzenia lekcji zapowiedziane we wstępie. Daremne jednak szu-kanie tych charakterystycznych cech „metody łącznej”.

Powazne zastrzeżenia budzi też sposób nauki czytania i pisania.

Autorka naukę tę rozpoczyna od wielkich liter drukowanych, powołując się na doświadczenia Langer, Legrúna i Zimmermanna. Wychodzi się tu z założenia, że dzieci wstępujące do szkoły po-siadają znajomość niektórych wiel-kich liter drukowanych, nabytą z obserwacji napisów, ogłoszeń, nazw firm, nagłówków gazet i t. p. Ale czy nie można by przyjąć, że posiadają znajomość również ma-łych liter! Dzieci do przedszkoli przychodzą często z kompletną umiejętnością czytania i pisania. Nam chyba chodzi przedewszyst-kiem o te, które czytać i pisać nie umieją. Jeżeli w nauczaniu koniecznie mamy nawiązywać do posiadanych wyobrażeń, to znając teren pracy autorki sądzę, że te dzieci, z którymi obcowata autorka, wieciec znaly liter malych pisanych,

bo częstę przygotowali sami ro-dzice.

Na palcach dalaoby się wyliczyć te, które przyszły bez przygo-to-wania.

Gdybyśmy się nawet zgodzili z tem, że większość dzieci zna wielkie litery drukowane, nie mo-żna zapomnieć, że autorka od tych liter zaczyna również pisanie, bo jak sama zaznacza, są kombinacjami linii prostych i koła i dają się dzięki temu łatwiej napisać i zapamiętać. Autorka ulega tu ogromnemu złudzeniu, bo badania dowiodły, że najtrudniejszym dla dziecka jest kreślenie linii prostej — sztywnej i martwej, a tu za punkty wyjścia przyjmujemy umię-jętność, której nie posiada często człowiek dorosły. Gdyby dzieci posiadały drukarenki i przy ich użyciu zdobywały tylko umięjęt-ność czytania, można by ten punkt wyjścia uwzględnić ale rozpoczy-nać naukę pisania od kreślenia wielkich liter drukowanych, wyda-je się być nieuznaniem dorobku i praw nauki o dziecku.

Naukę czytania i pisania roz-poczyna autorka już od trzecie-go dnia pobytu dziecka w szkole. Zapewne, że niektóre z dzieci przystępują do tej pracy z ochotą i zaciekawieniem, ale które z nich czuje istotną potrzebę tej nauki? Kiedy nauczycielka zachęca i przygotowala dzieci do tej czyn-ności, kiedy wywołała odpowied-ną atmosferę, ośmieliła je i wpra-wiała racją do kreślenia trudnych hieroglifów? Czyżby w szkole tej znalazły się same cudowne dzieci.

Przy wprowadzaniu poszcze-gólnych liter autorka stara się zdobyć wyobrażenia liter i dźwię-ków skojarzyć z wyobrażeniami ruchu, czynności i t. p. O ile z zasadą nikt walczyć nie może, o tyle trudno zgodzić się z cią-głem fantazjowaniem na te tematy, bo czegoż tam te litery nie robią. W jednym dniu się skarża, w in-nym krzyczy, to znów mówią, grają, skaczą na siebie. Istny cyrk, w którym beczą, hukają, gwizdzą. Z większym umiarkowaniem ani-żeli w tej pracy, rozwiązał pro-blem ten paręset lat temu Komeń-ski w swem „Orbis pietus”, z któ-rego i dziś orbiś nasia się jeszcze wiele nauczy.

Porządek, w jakim występują litery jest zupełnie dowolny, a sprawę ustapiowania trudności graficznych, fonetycznych i poję-ciowych autorka w zupełności po-mija, troszcząc się tylko o jedno, t. j. aby litery podobne kształtem przegrzadka innemu. Troška słu-szna, ale czy jedyna i najważniej-sza? Jeszcze gorzej przedstawia się uszeregowanie zadań przy wprowadzaniu nowych wy-rów. gdzie częściej poluje się na humor niż na solidną robotę. Zagadnie-nia metodyczne trudne, jak mięk-czenie spólgłosek wprowadza się bez przygotowania. Dość powie-dzieć, że w X tygodniu pracy w ciągu sześciu dni mają poznać H, N, C, Z, SZ, CZ, zmiekczenia z uwzględnieniem wyrazów, w których spotyka się zbieg kilku spólgłosek. Ten zakres materiału bezwzględnie przekracza siły dziecka.

Nierówne rozłożenie materiału wystąpi jeszcze bardziej zażęco jeżeli dodam, że na XI tydzień wyznaczona jest tylko jedna liter-ka F. Najbardziej przecież musi zastanowić czytelników cud, ja-kiego dokonała nauczycielka przy wprowadzaniu małych liter druko-wanych, które dzieci poznają w przeciągu trzech dni, a w czwar-tym otrzymują już wierszyk do przeczytania i przepięsania. W jeszcze krótszym terminie muszą sobie dzieci przyswoić alfabet pi-sany, bo w jednym dniu, w któ-rym składają pani życzenia nowo-rodzence.

Metoda pracy i postępowania, forma pracy, pojęta na wskroś indywidualnie, w porównaniu ze znanymi, anarchizmiecznie, bo isto-tnie trudno byłoby ją cenzuś uzna-nemu podporządkować! Dla nau-czyciela pod tym względem nie

daje absolutnie nic, dla początku-jących zaś jest nawet groźna, ze względu na sugestie słowa dru-kowanego.

Podobnie chaotycznie przed-stawia się i nauka rachunków, ale dajędzina ta wymagałaby specja-łnego omówienia.

Książce tej niepodobna jednak odmówić bogactwa materiału po-gadankowego, ilości i wielostron-ności pomysłów w organizacji za-jęć przy nauce rachunków, robót rysunków, troski o kulturę języka, umiejętności ekspresji słownej i technicznej, ale wszystko to nie rekompensuje błędów i wątpli-wości wyżej wyszczególnionych!

Moim zdaniem, praca ta wy-maga kompletnej przeróbki, pod-kreślenia potrzeby i celowości sto-sowanej metody, bliższego omó-wienia, z zaznaczeniem uzasadni a i to w oparciu się o psychologię i naukę o dziecku. Uważam da-le, że książce nadano zbyt szum-ny tytuł, daleko odbiegający od materiału wewnątrz zawartego, w którym poza troską o związek między lekcjami — często ogrom-nie szluzny, nie widać dążenia do syntezy.



MYDŁO i KREM
HERBA

to symbole piękności i zdrowia cery!

MYDŁO HERBA przy codziennem użyciu usuwa skutecznie i zapo-biega tworzeniu się piegów, wą-grów, liszaj itp.
KREM HERBA odświeża i udeli-katnia cerę!
KREM HERBA jest do nabycia od Zł. 0.90

ŁÓDŹ W CZASIE WOJNY

barwne wspomnienia Mieczysława Hertza

W piątek, dnia 14 b. m. w lo-kału Stowarzyszenia Techników, wygłosił wice-prezes Izby Przemys-łowo-Handlowej w Łodzi, p. Mieczysław Hertz odczyt p. t. „Łódź w czasie wojny”.

Zarówno osoba prelegenta, ce-nionego ekonomisty i statystyka, jak i sam temat odczytu ściągły do „Techników” wszystkich, któ-rych interesuje historia naszego miasta.

Rozległość tematu, którego szczegółowe opracowanie pod tym samym tytułem ukaza się nieba-wem na półkach księgarskich, nie pozwolił autorowi na drobnozro-we omówienie wypadków tych lat które tak zdecydowanie wpłynęły na losy Łodzi. Prelegent rozto-żył przed audytorium szereg barw-nych obrazów, najważniejsze dla Łodzi wydarzenia.

A więc „przed wojną”, rok 1914: Miasto rozwija się w a-ry-kańskim tempie, nowe ulice wry-niają się w podmiejskie orne grun-ta, przemysłowy rozszerzała fa-bryki, składy towarowe pęczniały, — zimowy sezon zapowiada się świetnie. Nagle jak grom z jasne-go nieba pada na ludzi wiadomość, że „Najjaśniejszy Pan Najwyższy rozkazał raczył postawić armię i flotą na stopie wojennej”, władza

może o wojnie, która ma ich oder-wać od pracy i radość w nie-znane...

Wypadki toczą się szybko. Rozprzeczanie administracji pań-stwowej, niecierpliwość i powroty poli-cji i wojska...

Wśród tego chaosu powstają odruchy samopomocy społecznej, rozlega się hasło: „Sami sobie mu-simy radzić”. „Sami sobą musimy rządzić”. Spontanicznie powstaje samorząd i nie tylko kieruje mia-stem z pomocą 10.000 armii mili-oni obywatelskiej, ale jeszcze ma ambicję aby „odrobić za-głodość” poprzednich włodarzy miasta. I zaniechania te odrabia. Przedewszystkiem stwarza narzędzie wszel-kich poczyni — środki finanso-we, własny na naukowych podsta-wach oparty pieniądz (którego ogólna emisja wynosiła 6 milionów dolarów) a potem ratuje ludność od głodu, organizuje szkolnictwo, kładzie podwaliny pod polskie szkol-nictwo...

Wojska się zmieniają, coraz to inne flagi powiewają nad mia-stem...

Zarządzenia chwilowych pa-nów utrudniają niejedno poczyni-anie. Łódź jednak nie ustaje w pra-cy wewnętrznej. Nie ustaje na-wet w czasie oblężenia i bombar-dowania. Buduje nowe życie elag-lic, bez przerwy...

Przez kilka lat rządów nie mieckich, ciągła walka przeciw-rakwizycji ludzi i towarów, walka o żywność, o szkołę, o język ojczy-sty, o samorząd...

Wreszcie ostatni obraz: — g-dzina wyzwolenia — 11 listopada 1918 r. W ciszę padają słowa:

„O Łódź, miasto wielkiej pra-cy. Widziałem ciebie tyle razy... Widziałem ciebie kiedy rozbrzmie-wiałaś krokami ludzi śpieszących do pracy... widziałem ciebie, kiedy rozbrzmiewałaś okrzykami ludzi walczących za wolność... Widziałem ciebie kiedy zły duch zagasił pod kotłami paleniska, ale nigdy nie błął tak wzniosła, jak w tę noc listopadową...”

Syntetyczne ujęcie wydarzeń, barwne słowa, subtelna ironia, a równocześnie gorące unitowanie naszego miasta, które przeżyło z każdego zdania prelegenta, trzyma-ły przez cały czas audytorium w napięciu i kazały myśleć o potę-dze zbiorowych poczyni, kiedy motorem działania jest mózg i serce.

Chopin odkrył fortepian

wykorzystawszy nieznane jego możliwości

Ciekawy głos wiedeńskiego muzykologa

W związku z uroczystościami Chopinowskimi, obchodzonemi mniej lub więcej efektownie na ca-łym świecie „Neue Wiener Journal” ogłosił artykuł o Chopinie pióra prof. Józefa Marxa pisze on:

„Chopin jest właściwym odkryw-cą fortepianu. Przed nim był for-tenjanowy i styl albo organowy albo w rodzaju starannie wypisa-nych wygłosek z muzyki kameral-nej i symfonicznej; znajdowało w nim wiele z muzyki smyczkowej. Brakło najważniejszych cech sty-lu fortepjanowego: nastrojowego współbrzmienia tonów, harmonizo-wanych przy pomocy pedału, zlewa-nia się chromatycznych pasażów we mgłę dźwięków, która zaciera kontury utworu, czyniąc go tem-bardziej czarującym przez impresjo-nistyczną zasłonę.

Dopiero później nauczono się nasładować ten styl w orkiestrze zapomocą wielogłosowych smycz-ków, przytłumionych rożków, fla-żoletów i harf.

Do zainstrumentowania „Tru-merej” Schumanna potrzeba nowo-czesnego wyposażenia artysty; mo-że znalazłby je Debussy, którego ulubionym kompozytorem był Schumann. Wiele jednakże z niego nie da się zainstrumentować tak

samo jak nokturnów Chopina i walców Godowskiego; rodzaj dźwię-ku fortepjanowego jest zupełnie wyjątkowy.

„Il lugubre canto di Chopin” — „Smiertelnie smutna pieśń Chopina” — tak rozpoczynał się telegram Mussoliniego do Komitetu uroczy-ściście chopinowskich w Warszawie wysłany w dniu odsłonięcia pom-nika Chopina.

Przypomniał mi to zawsze — pi-sze prof. Marx — niepojęty obraz Botticelli’ego „Odrącony”. W cza-sie kiedy przedstawiano tylko świe-tych, legendy i cuda, maluje Bot-ticelli, subtelny marzyciel, zupełnie naturalistycznie płaczącą kobietę, siedzącą na stopniach pałacu w sty-lu wczesnego renesansu z obliczem zakrytem rekoma i rozpuszczonemi włosami. Pytanie, skąd wziął się ten obraz w tej epoce?

Tak samo niepojęta jest muzy-ka Chopina w swoim czasie. Zape-wne, było coś w tem, romantycz-ne żywy styl Scarlatti’ego, czyste-wane pasáže Mozarta, śpiewny ton Szuberta; w Chopinie jednak odur-za nagość zjawiska; już w pierw-szych dziełach jest on jedynym. Wszystko jest nowe; prawdziwa, na-żaden inny instrument niemożliwa do przeniesienia melodia fortepja-

nowa — jego harmonika, najory-ginalniejsza, najosobistsza figura-cja i w wyniku tych elementów — tu prawdziwa poezja fortepianu, przez którą dopiero instrument ten stał się wyrazem owych melancholij-nie marzycielskich, zagadkowych nastro-jów, które są specyficznie chopi-nowskie.

Chopin odkrył zatem romanti-czny czar instrumentu, osłaniając go z własnej mocy barwną mgłą dźwięków i stwarzając czarowne wizje”.

Wystawa przemysłu ludowego w Dąbrowie Górniczej

W Dąbrowie Górniczej w sali Resursy otwarta została rechema Wystawa Przemysłu Ludowego i Domowego. Wystawa ta objęła już województwa południowe i wschodnie, cięższe są dla frek-wencji zwiedzających. Poważną uwagę zwracają piękne kilimy lo-wiekie i kosowskie oraz ceramika bułaska i kaszubska. Wystawę tą zorganizowało T-wo Przemysłu Lu-dowego w Krakowie, łącznie z Pa-tronatem Przemysłu Ludowego we Lwowie.

Dźwiękowy Kino-Teatr
"Przedwiośnie"



Żeromskiego 74-76.
róg Kopernika

Od wtorku dnia 18 października i dni następnych!
Arofilm dźwiękowy
E. A. DUPONTA p. t.

ODWIECZNA PIEŚŃ

W rolach głównych **MARY GLORY, MAXUDIAN I HENRYK GARAT.**

Nad program: **Aktualności filmowe.** — Nad program: **Aktualności filmowe.**

Początek seansów w dni powsz. o godz. 4 p. p., w niedziele i święta o godz. 2 p. p. Ostatni seans o godz. 10 wiecz. Ceny miejsc: I—1.40, II—1.—, III—45 gr. Na 1-szy seans wszystkie miejsca po 45 gr.

Następny program: "TRAGEDJA NA MONT BLANK".

Kupony ulgowe po 75 gr ważne na wszystkie miejsca we wszystkich dniach z wyjątkiem sobót, niedziel i świąt.

UWAGA: Passe-partout i bilety wolnego wejścia w niedziele i święta nie ważne.

UWAGA! W sobotę dnia 22 października o godz. 12 rano i w niedzielę 23 października o godz. 11 rano poranki dla dzieci i młodzieży. Ceny miejsc dla dzieci po 20 gr. dla dorosłych po 45 gr.



Zawodowe Kursy Samochodowe

Franciszka Grętkiewicz

zawiadamiają, że przyjmują zapisy na **NOWY KURS**

w nowym lokalu przy **Aleji Kościuszki 68 (róg Zamenhofs)** telefon 175-35.

Szkoła urządzona według najnowszych wymagań techniki samochodowej jak również warsztaty i garaże samochodowe

Kino-Teatr Dźwiękowy

MIMOZA

ul. Kilińskiego 178

Początek w dni powszednie o godz. 4-tej, w soboty o g. 5-ej, w niedziele i święta o godz. 2-e. Ost. godz. 9.15

Ostatnie 2 dni!

Brygida Helm

w wielkim 9-cio
aktowym drama-
cie p. t.

w pozostałych rolach **ANDRÉ ROANNE, ANDRÉ LUGUET.**

Następny program: **Sierżant X** w roli głównej: **Iwan Możuchin.**

Ostatnie 2 dni!

GLORIA

Nasz repert. na najbliższe tygodnie

Rok 1914

Jadwiga Smosarska
Witold Conti.

4-ch z Legji
Warner Baxter,

Dźwiękowe kino-teatry

METRO

PRZEJAZD 2.

Nad program: **Dodatek dźwiękowy.**

UWAGA: Ceny miejsc niższe.

Dziś i dni następnych!
Na ogólne żądanie Sz. Publiczności
!!! WZNOWIENIE !!!
Pierwsza polska dźwiękowa komedia p. t.
UŁANI!! UŁANI!!
CHŁOPCY MALOWANI

ADRIA

GŁÓWNA 1.

Nad program: **DODATEK DŹWIĘKOWY**

UWAGA: Ceny miejsc niższe.

Dziś i dni następnych!
Wielki film salonowo sensacyjny p. t.
W pogoni za milionami
W rolach głównych ulubienicy publiczności
Luciano Albertini i Ernest Verebes.

Rzemieślnicza Spółdzielnia Budowlana

Łódź, Wólczańska 77. Telefon 189-35.

Wykonuje wszelkie roboty wchodzące w zakres budowlany a mianowicie: plany, kosztorysy, murarskie, ciesielskie, stolarskie, zdunskie, ślusarskie, wodociągowo-kanalizacyjne, centralne ogrzewanie, blacharskie, malarskie, szklarskie, mozaikowo-plytkarskie, betonarskie, brukarskie, dekarckie, instalacje elektryczne i t.p.
Robota solidna. Punktualne wykonanie.
Ceny przystępne.
Spółdzielnia gwarantuje za wykonane roboty.

Do akt. Nr. 1094 1932 r.

Ogłoszenie.

Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi, rewiru 9-go zamieszkały w Łodzi przy ul. Gdańskiej Nr. 57, na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 4-go listopada 1932 r. o godz. 10 rano w Łodzi przy ul. Spornej 11 odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości, należących do Zygmunta Lipińskiego i składających się z mebli i myszyny do szycia fir. „Singer” oszacowanych na sumę zł. 720 gr. 70.

Łódź, dnia 19 października 1932 r.
Komornik ST. PRZYBORA.

Do akt. Nr. 1123 1932 r.

Ogłoszenie.

Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi, rewiru 9-go zamieszkały w Łodzi przy ul. Gdańskiej 57 na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 3 listopada 1932 r. o godz. 10 rano w Łodzi przy ul. Aleksandryjskiej 28/3 odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości, należących do imy Szoel Fein i S-ka i składających się z 2 koni i rowelgi oszacowanych na sumę zł. 700

Łódź, dnia 7 października 1932 r.
Komornik ST. PRZYBORA.

Do akt. Nr. 2449 1932 r.

Ogłoszenie.

Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi, rewiru 7-go zamieszkały w Łodzi przy ul. Kilińskiego Nr. 96a na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 3 listopada 1932 r. o godz. 10 rano w Łodzi przy ul. Paludnowej Nr. 48 odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości, należących do Józefa Bera Rubina i składających się z 2 maszyn do wyrobu trykotów, oszacowanych na sumę zł. 450.

Łódź, dnia 22 września 1932 r.
Komornik ST. GÓRSKI

Do akt. Nr. 500 1932 r.

Ogłoszenie.

Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi, rewiru 2-go zamieszkały w Łodzi przy ul. Gdańskiej Nr. 38, na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 2 listopada 1932 r. o g. 10 rano w Łodzi przy ul. Rokicińskiej 61 odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości, należących do Henryka Cudnowskiego i składających się z mebli, oszacowanych na sumę zł. 700

Łódź, dnia 29 września 1932 r.
Komornik F. HARASIMOWICZ.

Do akt. Nr. E.17.4 1932 r.

Ogłoszenie.

Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi, rewiru 6-go zamieszkały w Łodzi przy ul. Narutowicza Nr. 13, na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 9 listopada 1932 r. o godz. 10 rano w Łodzi przy ul. Piłsudskiego Nr. 8 odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości, należących do Brany Urbach vel Urbach i składających się z mebli, serwisu porcelanowego i obrazu olejnego oszacowanych na sumę zł. 500

Łódź, dnia 20 października 1932 r.
Komornik L. WĄSOWSKI.

Do akt. Nr. 1011 1932 r.

Ogłoszenie.

Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi, rewiru 13-go zamieszkały w Łodzi przy ul. Pułaskiego pod Nr. 13, na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w d. 4 listopada 1932 r. o godz. 10 rano w Łodzi, przy ul. Gdańskiej Nr. 15, odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości, należących do Chaima Grünbarda i składających się z mebli, oszacowanych na sumę zł. 450

Łódź, dnia 12 października 1932 r.
Komornik L. Naborowski.

Do akt. Nr. E 1827 1932

Ogłoszenie.

Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi, rewiru 11 zamieszkały w Łodzi przy ul. 11 Listopada 51 na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 8 listopada 1932 r. o godz. 10 rano w Łodzi przy ul. Książkiewicz Nr. 18, odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości, należących do Franciszka Kulczyńskiego i składających się z samochodu osobowego typu „Ford” oszacowanych na sumę zł. 1900

Łódź, dnia 6 października 1932 r.
Komornik S. STOPCZYŃSKI

Do akt. Nr. E 1329 1931 r.

Ogłoszenie.

Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi, rewiru 11-go zamieszkały w Łodzi przy ul. 11 Listopada 51 na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 4-go listopada 1932 r. o g. 10 r. w Łodzi przy ul. Rajtera Nr. 30 odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości, należących do f. „Brazla Biederman” dawniei Teodor R. Biederman i Izrael L. Krakowski i S-ka i składających się z maszyn do prasowania, oszacowanych na sumę zł. 1400.

Łódź, dnia 14 października 1932 r.
Komornik S. STOPCZYŃSKI.

Do akt. Nr. 1631 1931 r.

Ogłoszenie.

Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi, przy ul. Gdańskiej Nr. 38 na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w d. 2 listopada 1932 r. o godz. 10 rano w Łodzi przy ul. Główniej pod Nr. 59 odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości należących do Kazimierza Szylina i składających się z mebli oszacowanych na sumę zł. 633.—

Łódź, dnia 28 września 1932 r.
Komornik P. HARASIMOWICZ.

FABRYKA ŁUSTER I WYTWÓRNI MEBLI J. KUKLIŃSKI ŁÓDŹ, Zachodnia 22 telefon 178-11.
poleca po cenach najniższych lustra, trzema, dwulety: jasne, ciemne w oryginalnych ramach, wyjątkowo meblowe najnowszych stylów, oraz meble pojedyncze jak garderoby, kredensy, stoły, krzesła, obłomany wyszlifowane, Zakład tapicerski na miejscu.
Sprzedaj na raty i za gotówkę.

LUSTRA

toaletowe od zł. 2.70
ścienne „9”
lustra i szklane szlifowane wszelkich fasonów do mebli, budowli, samochodów, tacki niklowe z dwoma szklanymi do włożenia robotek poleca **FABRYKA ŁUSTER OSKAR KAHLERT**
ul. Wólczańska 109,
tel. 210-08.

POSZUKUJE trzy tysiące złotych na i numer hipoteki. — Łaskawe oferty składać proszę pod „A. W. 3000” do adm. „N. Dziennika Ł.”.

MALINY
francuskie czarne i czerwone duże w większej ilości sprzedam tanio. Wiadomość: Radogoszcz gmina ul. Zielona Nr. 10.

TEPEMI NOZYCAMI

NIE PRZETNIESZ...

Na złym odbiorniku nie odbierasz dobrej muzyki.

DETEFON I AMPLIFON
Idealny komplet odbiorczy

Szczegółowych informacji udziela „DETEFON” Warszawa, Żelazna 30 oraz wszystkie Urzędy Pocztowe.

Dr. NADEL

Akuszerka,
choroby kobiece.
Godz. przyjęć od 3-5 i od 7-8 w
Pomorska 7. Tel. 127-84

KONSUM
POLECA:

Wyżymaczk
w najlepszym wykonaniu na
szwedzkich łożyskach kulkowych **49⁵⁰**

Żelazka mosiężne 10⁶⁵

Żelazka niklowe 6⁹⁵

Żelazka elektryczne 19⁹⁰
z sznurem i podstawką

Maszynki do mięsa 6⁹⁰
Nr. 5

Maszynki do mięsa 9⁴⁰
Nr. 8

Fabryka Listew do Ram
Z. ZAGAŃCZYK
Łódź, ul. Anny Nr. 9/11. Telefon 231-91.

**Oprawa obrazów
i ramy do firanek.**

Ceny fabryczne.

Warsztat Reperacyjny

maszyn do pisania, liczenia,
kas kontrolnych „NATIONAL”
oraz wszelkich maszyn DRU-
KARSKICH i litograficznych

p. f. „MECHANIK”
w ŁÓDZI, ul. Kilińskiego 12

PAKIETA

Sienkiewicza 40. Tel. 141-22

Dziś i dni następnych.
CZARUJĄCY CHŁOPIEC

W rolach
głównych: **Henry Garat i Meg Lemonnier.**

Początek seansów codziennie o godz. 4-ej po poł., w soboty, o godz. 2-ej po poł., niedziele i święta o godz. 12-ej w poł. Na 1-szy seans wszystkie miejsca po 50 gr.

KINO-TEATR
RESURSA

ul. Kilińskiego 123

Przepiętna operetka dźwiękowa Jana Straussa p. t.
„ZEMSTA NIETOPERZA”

W rolach głównych: „Jako oficer gwardii cesarskiej książę Orłowski Iwan Petrowicz, i beznadziejnie zakochana pokojówka **Anny Ondra**. Pełne przepychu i niewidzianego dotychczas na ekranie bogactwa sceny. — Nieśmiertelne walce. — Czarujący Wiedeń. Wesołe beztrudne życie.

Następny program: „PUSZCZA”.
Aparatura dźwiękowa „Philipsa”

UWAGA: Na pierwszy seans wszystkie miejsca po 49 gr. Aparatura dźwiękowa „Philipsa”

Początek seansów: w soboty, niedziele i święta od godz. 3-ej po południu, w dni powszednie od godz. 5-ej po południu.

Dr. Józef Izgson
powrócił.

Choroby uszu, nosa, gardła,
wady głosu i wymowy.
UL. POLUDNIOWA 9, tel. 210-75
Przyjmuje od 5 do 7 po połud.

Doktor REICHER

Choroby skórne, wenery-
czne i moczopłciowe.
UL. POLUDNIOWA 28.
Tel. 201-93.

Przyjmuje od 8-11 rano i od 5-8
w. w niedziele i święta od 9-11.

KUCHENKI, PIECYKI,
kafel, szamotowe
poleca
„KOZMIŃSKI”
Główna 51.

Doktor med. H. ZIOMKOWSKI

Choroby skórne, wenery-
czne i moczopłciowe.
UL. 6-go SIERPNIA 2

Przyjmuje od 8-8.30 rano od 2-ej
do 4-ej popoł. i od 8-ej do 9 w.,
w niedziele i święta od godz.

10-ej do 1-ej w poł.
Dla pań oddzielna poczekalnia.
Dla niezdolnych ceny lecznic.

Dr. med. M. KOŁUDZKI

Choroby wewnętrzne
przeprowadził się na ul.
11 LISTOPADA Nr. 15

przyjmuje od 9-10 i od 7-8 w.
Tel. 166-49.

W firmie
EDMUND WASILEWSKI

Piotrkowska 152
są najlepsze towary: na palta,
nabrania męskie, suknie, pokrycia
futur i resztki.

Ceny fabryczne.

KUCHENNE

meble nowoczesne, KORYTA-
RZE i POKOJE DZIECINNE
poleca po cenach niskich
znana firma

SZ. DZIECIARSKI

Piotrkowska 166 w podwórzu.

SKLEP

z mieszkaniem
DO SPRZEDANIA
z por-
wodu
pode-
szłego
wieku
wła-
ściciela. Wi-
domość ul. Wło-
dzimierza Nr. 44.

Fabryka okuć budowlanych

B-cia SUWALSCY

ul. Ant. SUWAŃSKI
Fabr i Biuro: Łódź, ul. Gołca 9. Tel. 209-52.
Wykonują zamki, zatrzaski, klamki żelazne kute, a
mosiędzu i czerwonego metalu, paski, zawiasy, za-
sady, narożniki i t. p. od najskromniejszych do naj-
bardziej zaawansowanych. Kompletne kucie do no-
wych budowli.

Dojazd tramwajami do Julianowskiej

SZEWCY

Najtaniej nabyć **SKÓRY** w każdej
można ilości

w SPÓŁCE SZEWÓW
PIOTRKOWSKA 79. — Al. KOŚCIUSZKI 22.
Telefon 158-38.

Specjalność:
detailed sprzedaż zółwek trwałych na wodę.

SKŁO OKIENNE

ornamentowe, surowe, matowe oraz szklenie białych.
Djamenty do rżnięcia szkła poleca po cenach niskich

J. OLEJNICZAK

Łódź, ul. Główna 14. Tel. 130-04

UWAGA: Szkło inspektowe w wielkim wyborze.

Do akt Nr. 1942 1932 r.
Ogłoszenie.

Komornik Sądu Grodzkiego w Ło-
dź, rewiru 2-go zamieszkały w Ło-
dź, przy ul. Gdańskiej 38 na zasa-
dle art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w
dniu 2 listopada 1932 r. od godz. 10 rano
w Łodzi przy ul. Główniej pod Nr. 17
odbędzie się sprzedaż z przetargu pu-
blicznego ruchomości należących do
f-my „Łódzkie Stowarzyszenie Gimna-
zyjne „Sila” i składających się z tor-
tepiant i „Hiltz”, oszacowanych na su-
mę zł. 1100.

Łódź, dnia 4 października 1932 r.

Komornik P. HARSZMOWICZ.

Zakład Ubezpieczeń
Pracowników Umysłowych

w swoim osiedlu na Chojnach z
dnem 1 listopada r. b. **otwie-
ra dla wynajmu lokali** blok
Nr. 10, w którym znajdują się

mieszkania 2-pokojowe z
większymi i mniejszymi wygodami.

Równocześnie **od zaraz** jest
do wynajęcia kilkanaście lokali
3-pokojowych z wszelkimi wygo-
dami.

Informacji w sprawach wynaj-
mu udziela Okręgowy Inspektorat
na miejscu, przy ul. Bednarskiej
Nr. 24, od godz. 8-ej do 15-ej, w
soboty od 8-ej do 13-ej i admini-
stracja bloków, od 16-ej do 18-ej
codziennie.

Dojazd tramwajami Nr. 4 i 11
do rogu ul. Bednarskiej.

Roczny kurs pe-
dagogiczny dla
maturzystek i ma-
turzystów pod kie-
rownictwem orob.
Władysława Gac-
kiego. — Zapisy
przyjmuje kance-
laria gimnazjum
Poznań. ul. Za-
wadzka 1, III p.
od 8. 5 do 7 p. p.
Warunki do rocznie

1 zł. Studen-
Un. Warsz. absol-
went gimnazjum
państwowego u
działa korepetycy
pragotownie do e-
żaninów. Specjal-
ność: języki, lite-
ratura, historia
Oferuje pod A. M.

Kupię używan-
ne maszyny do p-
sania. Oferuję
podaniem cen
systemu składa-
pod „Universum”

Pokój z kuchnią
dwa razy w
N. Chojnach d
wynajęcia. Wiad-
mość Fabryczna
nr. 5 m. 1-1

Maszynę do sz-
cia sprzedam
Radio Ogrodowa 2
wejście z bram-
ku lat no 30. Ole-
ty sub. (szatynka)

Przystojna, ele-
gantka, z do-
brego domu lat 2
pozna pana w wie-
ku lat no 30. Ole-
ty sub. (szatynka)

CENY OGŁOSZEŃ:

Za wiersz milimetry 1-lin. (strona 5 lin.) przed testem 1 w tekście 40
gr. za tekstem i komunikat 30 gr. nekrologi — 25 gr. za wiersz 24
1 wiersz milim. (strona 10 lin.) 10 gr. ogłoszenia drobne 10 gr. za
wiersz, najmniejsze 5 gr. dla poszukujących pracy 5 gr. naj-
mniejsze ogłoszenie 50 gr. — Ogłoszenia zamieszczone o 31. 10. 1932
r. —

drożej, firm zagranicznych o 100 proc. drożej. Za terminowy druk ogłoszeń, komunikatów i ofiar administracji nie odpowiada. Omijki, które nie zmieniają zasadniczo treści ogłoszenia, nie obowiązują wydawcy do powtórzenia tego ogłoszenia lub zwrotu zapłaty.

Redaguje komitet pod przewodn. Janusza Reya.

Główny drukarz

Redaktor i wydawca (w im. Pras. S-ki Prac.) — Karol W. Pietrasiak.

Pracowni Spółki Pracowniczej Sp. z o. o. ul. Piotrkowska 28 26.